Redakcja: tel. 138-.., ...-5. Administracja: tel. 182-45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno zbytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 271 Łódź Środa 28 września 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 ... Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w mm. w 1 łamie szer. 70 mm (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

JESZCZE TYLKO TRZY DNI...

Nowa depesza prezydenta Stanów Zjednoczonych.

ROOSEVELT ZAPROPONOWAŁ HITLEROWI

zwołanie konferencji państw

zainteresowanych problemem czechosłowackim.

WASZYNGTON, PAT., 28. 9. — Po konferencji z przedstawicielami departamentu stanu prezydent Roosevelt wystosowal dziś o godz. 3-ej w nocy telegram do kanclerza. W telegramie swym Roosevelt zwraca się do Hitlera z apelem do kontynuowania rokowań za wszelką cenę i proponuje natychmiastowe zwołanie konferencji państw, bezpośrednio zainteresowanych zagadnieniem czechosłowackim.

Telegram kończy się słowami: „Obecnie jest w grze los świata dzisiejszego i los jutra".

Narady w Waszyngtonie

WASZYNGTON, 28.9. — Rząd Stanów Zjednoczonych A. P. natychmiast po otrzymaniu przez prez. Roosevelta odpowiedzi Hitlera — zebrał się na naradę, która trwała kilka godzin. Na naradzie rozpatrywana była sytuacja w Europie.

Na naradzie obecny był prez. Roosevelt w charakterze szefa rządu Stanów Zjednoczonych.

Ostatnia propozycja Chamberlaina

LONDYN, 28.9. W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że premier Chamberlain wystąpi do obu stron: niemieckiej i czeskosłowackiej z ostatnią propozycją:

Według tej propozycji na wszystkich terenach spornych natychmiast objęłoby władzę specjalnie powołane „gremium międzynarodowe". Gremium to sprawowałoby rządy na tych terenach aż do chwili ukończenia prac specjalnych komisji granicznych.

Rozwiązanie to miałoby być poparte **całym autorytetem rządu brytyjskiego,** tak by dzień 1 października nie zamienił się w dzień przeklinany przez całą ludzkość.

SCHOENBERG, PAT., 28. 9. — Donoszą tu o nowym zajściu spowodowanym przez Czechów na granicy niemieckiej pod Liebenau. Żołnierze czescy w nocy z wtorku na środę ostrzeliwali z karabinu maszynowego drogę przy posterunku celnym pod Liebenau.

Czeski karabin maszynowy ustawiony był na terenie Rzeszy. Niemiecka straż graniczna odpowiedziała ogniem, zmuszając Czechów do wycofania się.

Prasa portugalska o Cieszynie

LIZBONA, 28. 9. — „Diario da Manha" w artykule wstępnym p. t. „Dawne Czechy i obecna Czechosłowacja" stwierdza, że Cieszyńskie zostało wydarte Polsce, gdy ta walczyła z hordami sowieckimi, i że zamieszkujące Czechosłowację mniejszości dążą i zawsze dążyć będą do oderwania się od sztucznego tworu. Dalej artykuł podkreśla, że Czesi uciskają mniejszości narodowe.

Historyczna mowa KANCLERZA HITLERA



Moment przemówienia kanclerza Hitlera w Pałacu Sportowym w Berlinie.

Zamknięcie safesów bankowych

PRAGA, 28. 9. — Władze czechosłowackie zarządziły w dniu wczorajszym zamknięcie safesów bankowych oraz kontrolę nad nimi. Dostęp do safesów może mieć miejsce tylko w obecności powołanych do kontroli organów urzędowych.

Manifestacje na rzecz Polski

BUDAPESZT, 28. 9. — Do Budapesztu nadchodzą wiadomości, że nie tylko w większych miastach, ale i w całym szeregu mniejszych miejscowości odbyły się manifestacje na rzecz solidarności z Polską.

35 tysięcy osób

BRATISŁAWA, 28. 9. — Bratisławę opuściło od początku konfliktu 35.000 osób.

Lipsk nadaje audycje w języku czeskim

LIPSK, 28. 9. — Tutejsza radiostacja rozpoczęła nadawanie audycji w języku czeskim. Pracuje ona podobnie jak radiostacja wiedeńska. Nadawane audycje poza częścią informacyjną mają również charakter propagandowy.

Szwajcaria pełna zbiegów i uchodźców

BAZYLEA, 28. 9. — Od czasu zaostrzenia się sytuacji w Europie mimo dużych obostrzeń oraz zarządzeń ochronnych, Szwajcaria zapełnia się uchodźcami, zbiegami, dezerterami nie tylko ze sąsiadujących krajów, ale i z dalszych.

Odezwa Polaków we Francji

LILLE, 28.9. — Rada porozumiewawcza emigrantów polskich w Lille wydała odezwę, w której wypowiada się przeciwko próbom prowokacji wśród rzesz wychodźtwa i wzywa do zachowania zupełnego spokoju.

Komunikat ambasady polskiej w Paryżu

PARYŻ, 28.9. — Ambasada polska w Paryżu przesłała prasie francuskiej następujący komunikat:

„Polski Konsul Generalny w Lille przeprowadził dochodzenie wśród organizacji polskich w Vicq, Onnaing i Fresnes (Nord) w sprawie pewnej informacji jakoby robotnicy polscy urządzili w tych miejscowościach niedopuszczalne manifestacje.

„Dochodzenie ustaliło, że nie było w tych miejscowościach żadnego zajścia tego rodzaju i że wspomniana wiadomość polega na błędzie lub złośliwości".

Transporty wojsk japońskich ku granicy sowieckiej

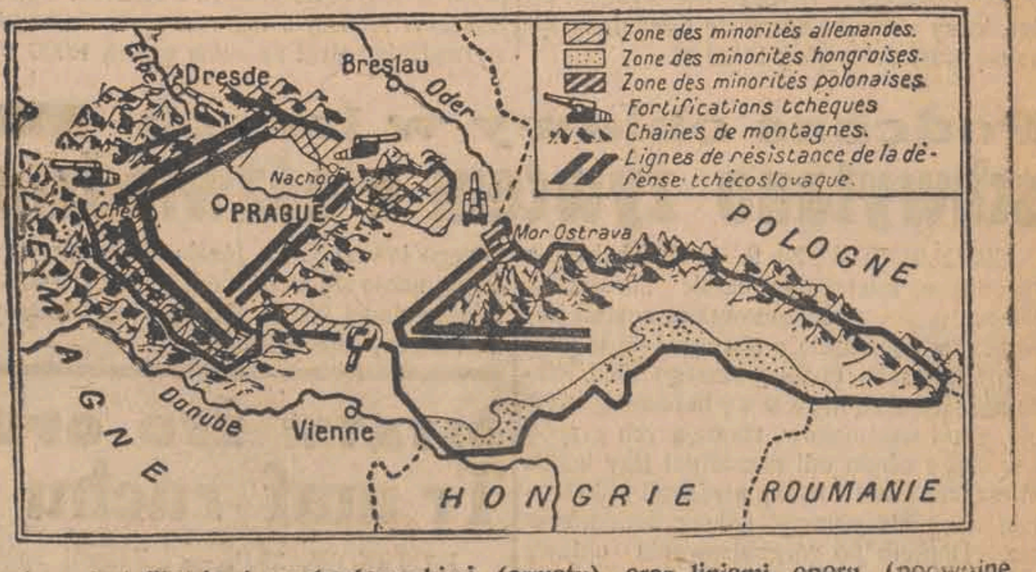
CHARBIN, 28. 9. — Ruch japońskich transportów wojskowych ku granicy sowieckiej, trwający stale od incydentu pod Czang-Ku-Feng, wzmógł się w ostatnich dniach bardzo silnie.

Ruch ten odbywa się zarówno na linii Cziczikar — Mandżuli, jak i na innych liniach.

Przez Charbin przeszły w dniach 24 — 26 bm. liczne transporty broni pancernej w kierunku granicy sowieckiej.

Poza specjalnymi transportami wojskowymi i wzmożonym ruchem pociągów towarowych ruch ten odbywa się przez zwiększenie składów pociągów osobowych.

Fortyfikacje Czechosłowacji.



Mapka z fortyfikacjami czechosłowackimi (armaty) oraz liniami oporu (podwójne linie).

34 zabitych i 200 rannych Polaków

Ofiary walk z Czechami na Zaolziu

CIESZYN, 28. 9. — Przez noc Cieszynem polskim wstrząsały ustawiczne detonacje, dochodzące zza Olzy.

Strzały karabinowe, salwy karabinów maszynowych i kilkadziesiąt silnych wybuchów granatów ręcznych dowodziły, że w szeregu miejscowości doszło do starć, których ilość i natężenie przekroczyły znacznie wszystko to, co dotychczas tu się działo.

Stale potęgujący się, niesłychany terror, stosowany przez żandarmerię czeską i bojówkarzy komunistycznych wzmaga nasilenie zbrojnego oporu.

Tej nocy toczyły się walki koło Cieszyna. Znajduje się tam duża ilość wojska czeskiego i Polacy natknęli się na kolumnę tankietek.

Wszystkie zajścia wywołane są prowokacyjnym zachowaniem się bojówkarzy komunistycznych i żandarmów czeskich, którzy bez żadnego ostrzeżenia strzelają do Polaków, urządzając na nich w czasie nocy formalne polowania.

Sytuacja jest coraz poważniejsza, a świadczy o tym dotychczasowa liczba ofiar terroru czeskiego, która obrazuje się cyfrą 34 zabitych i 200 rannych Polaków.

Z sadystyczną bezwzględnością przeprowadzają Czesi na Zaolziu rekwizycje. Zabierają cały inwentarz żywy. Przejeżdżając przez Śląsk widzi się starców i dzieci zaprzągnięte do bron.

—oOo—

Pas transmisyjny w młynie zabił wieśniaka.

RÓWNE, 28. 9. — We wsi Gadomicze wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec wsi Czetwertnia, Borys Ilczuk, który przybył do młyna, celem zmielenia zboża.

W czasie uruchamiania motoru, maszynista poprosił go o założenie pasa transmisyjnego. W tej chwili Ilczuk pochwycony został przez koło rozpędowe, które rzuciło go na ziemię z taką siłą, że poniósł śmierć na miejscu.

Dolar 5.29 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29 i pół, funty szterlingi po 25.15, franki szwajcarskie 118.95, franki francuskie 14.11 i liry włoskie po 18.40.

Generał Franco „księciem Galicji"

Wojska „rządowe" przyznają się do porażek

SALAMANKA, 28. 9. — Urzędowy komunikat kwatery gen. Franco donosi o sukcesach, odniesionych przez wojska na froncie rzeki Ebro. Wojska gen. Franco zdobyły pierwsze linie okopów nieprzyjacielskich, zdobyły liczny materiał wojenny i zadały nieprzyjacielowi duże straty w ludziach. Na froncie andaluzyjskim, na odcinkach Villafranca de Cordoba i Belmez ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. — W czasie walk powietrznych strącono wczoraj cztery samoloty nieprzyjacielskie.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

ST. JEAN DE LUZ, 28. 9. — Komunikat ministerstwa obrony donosi, że oddziały nieprzyjacielskie na froncie Ebro, na odcinku Moncol del Cozo, zdobyły trzy wzgórza, zmuszając do wycofania się z nich wojska rządowe. Na innych frontach zmiany nie zaszły.

O TYTUŁ DLA GEN. FRANCO.

LIZBONA, 28. 9. — Donoszą tu z La Coruna (Hiszpania), że zebrano już piętnaście tysięcy podpisów kobiet z prowincji Galicji na podaniu, adresowanym do rządu narodowego z prośbą o przyznanie gen. Franco tytułu „Księcia Galicji". Nadanie tytułu miałoby nastąpić jednocześnie z objęciem w posiadanie przez generała ofiarowanego mu przez Galicję zamku „Torres de Meiras".

Gen. Franco pochodzi z rodziny galicyjskiej, urodził się w Ferrol, w prowincji La Coruna.

WYMOWA WYSTAWY BRONI.

LIZBONA, 28. 9. — Na wystawie broni, zdobytej przez wojska g. Franco, otwartej w San Sebastian, znajduje się 17 różnych modeli karabinów ręcznych francuskich, 5 sowieckich, 2 meksykańskie i 1 czeski; karabiny maszynowe ręczne: 4 modele sowieckie, 4 francuskie, 1 czeski i 1 meksykański; moździerzy: 5 francuskich i 3 sowieckie; karabiny maszynowe ciężkie: 10 sowieckich, 5 francuskich i 2 czeskie. Czołgi: 3 sowieckie i 1 francuski. Niektóre modele są najnowsze, jak karabin rosyjski z r. 1936, moździerz Stokes-Brandt 1936, karabin maszynowy rosyjski 7.62 z r. 1937 i działo przeciwczołgowe 37 mm z r. 1937.

—oOo—

Czescy funkcjonariusze internowani w Niemczech.



Transport czeskich żandarmów, celników i kolejarzy, internowanych w Niemczech po przejściu granicy.

12-letnia uczennica wywołała pożar
w którym spłonęła chora staruszka

WŁOCŁAWEK, 28. 9. — Na polach miejskich należących do m. Przedcza, na szkodę Zawadzkiego Marcina, spaliła się prowizoryczna szopa, nie ubezpieczona, w której zamieszkiwał z rodziną Zawadzki. W tej szopie spaliła się Goszczykowa Marianna lat 80, ciężko chora od trzech lat. Przyczyną pożaru było to, że 12-letnia córka Zawadzkiego, Irena, po przybyciu ze szkoły, rozpalając ogień w kuchni spowodowała przez nieostrożność zapalenie się suchych gałęzi przy kuchni, skąd ogień przeniósł się na łóżko, w którym leżała chora Goszczyńska, która spłonęła żywcem. W mieszkaniu prócz 12-letniej Ireny nie było nikogo. Szopa wraz z rzeczami spłonęła doszczętnie.

Cały Morszyn może się w nocy spalić...
„Nowoczesne" urządzenia przeciwpożarowe

LWÓW, 28.9. — Uzdrowisko Morszyn nie posiada zupełnie zabezpieczenia przeciwpożarowego. Istniejąca ochotnicza straż pożarna skupia ludzi, mieszkających przeważnie poza Morszynem. W razie wybuchu pożaru w nocy nikogo nie ma na miejscu. Morszyn nie posiada specjalnych beczkowozów pożarowych, ani zbiorników wodnych. Ponadto wodociągi są zamykane między 6 wieczór a 7 rano. Stąd pożar w nocy grozi taką paniką, jaka miała miejsce w ub. tygodniu w tamtejszym pensjonacie „Morszynka". Wobec braku wody, za pasy uzupełniano nieczystościami z jam kloacznych. Dopiero zawezwanie straży pożarnej ze Stryja umożliwiło ugaszenie pożaru.

Pożar w siedzibie... strażaków.
DREWNIANA SPINALNIA SPŁONĘŁA.

BEŁCHATÓW, 28. 9. — Z przyczyn na razie nieustalonych w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bełchatowie wybuchł pożar, który strawił całkowicie drewnianą spinalnię wartości z górą 1.000 zł.

Również z przyczyn nieustalonych we wsi Mauryców pod Piotrkowem wybuchł pożar w zagrodzie Walerii Bednarek. Ogień zniszczył stodołę z tegorocznymi zbiorami, wyrządzając strat na sumę z górą 1.000 zł.

Podczas obławy w lasach
schwytano żywcem niedźwiedzia

ZDOŁBUNÓW, 28. 9. — Przed dwoma tygodniami mieszkańcy okolic miasteczka Mizocz w pow. zdołbunowskim zostali poruszeni wiadomością o ukazaniu się w okolicznych lasach dużego szarego niedźwiedzia, który zachowywał się bardzo agresywnie, gonił wieśniaków, zbierających grzyby i w ciągu ośmiu dni rozszarpał trzy konie. Mieszkańcy wsi Piwczy urządzali kilkakrotnie na misia obławy, jednak bezskutecznie. Dopiero po zorganizowaniu obławy przez właściciela lasów mizeckich, powiatowego łowczego hr. Józefa Dunin-Karwickiego, udało się niedźwiedzia ująć i osadzić w drewnianej klatce. Zostanie on odesłany do Puszczy Białowieskiej.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Katastrofa samochodowa lekarza
Dwie osoby ranne

KOWEL, 28. 9. — Na szosie Kowel — Łuck, wskutek pęknięcia tylnej opony, uległo rozbiciu auto, prowadzone przez d-ra Tarpiłowskiego z Łucka.

Dr. Tarpiłowski został ranny w głowę, zaś jadąca z nim żona kierownika szkoły w Krzemieńcu, p. Strachocka, doznała ogólnych obrażeń. Rannych odwieziono do szpitala w Kowlu.

Pijak zatrzymał pociąg.
Mężczyzna z rozpostartymi ramionami na torze

CZĘSTOCHOWA, 28. 9. — O g. 17.30 w Kawodrzy Dolnej, na szlaku kolejowym Częstochowa — Herby Nowe miał miejsce wypadek zatrzymania pociągu osobowego przez pijanego osobnika. Wypadek miał przebieg następujący:

Maszynista pociągu, wiozącego druhów K.Z.M.M., powracających ze zlotu na Jasnej Górze, p. Trojanowski, zauważył stojącego w dość znacznej odległości od parowozu na torze kolejowym jakiegoś mężczyznę, który, stojąc między szynami, rozpostarł ręce, jakby chciał zagrodzić drogę pędzącemu całą parą pociągowi. Kiedy osobnik ów nie schodził z toru pomimo dawanych kilkakrotnych ostrzeżeń syreną, maszynista zahamował pociąg, który zatrzymał się na kilka metrów zaledwie przed zagradzającym drogę mężczyzną. Kolejarze wybiegli, ażeby go usunąć z toru. W tym momencie jednak mężczyzna ów zaczął uciekać w kierunku łąk, został jednak schwytany i po wylegitymowaniu okazało się, że jest to Józef Grabara, lat 24, zamieszkały w Kawodrzy Dolnej.

Grabara w tych dniach powrócił z wojska i z tej okazji uraczył się z kompanami alkoholem. W pijanym mózgu zrodziła się niepoczytalna myśl, ażeby zatrzymać jadący pociąg — co też uczynił: wbiegł na tor i z pijackim uporem krzyczał: „Musi stanąć!..."

Po spisaniu protokółu pociąg odjechał w dalszą drogę. Grabara za swój wybryk będzie odpowiadał przed sądem.

60-letni starzec wraz z synem
zgłosił się do Legionu Zaolzańskiego.

CZĘSTOCHOWA, 28. 9. — Na wieść o rozpoczęciu werbowania ochotników do korpusu zaolzańskiego w Częstochowie, do komendy zaciągu ochotniczego poczęły dążyć całe masy młodzieży, która pragnie iść z pomocą naszym rodakom za Olzą. Zgłosiło się już ponad tysiąc ochotników w wieku od 17 do 50 lat. Dużo z tych, którzy się zaciągają w szeregi korpusu zaolzańskiego, to b. uczestnicy walk o niepodległość Polski. Zgłosiło się również kilkanaście kobiet.

Wzruszająca była scena, gdy jako ochotnicy zgłosił się również 60-letni starzec, b. ochotnik wojenny, wraz z 16-letnim synem. Gdy ich nie chciano zapisać, starzec rozpłakał się głośno, twierdząc, że jeszcze ma dosyć sił, ażeby udźwignąć karabin, a syn jego, pomimo młodego wieku, również może już iść walczyć.

PO JEDNEJ PARZE BIELIZNY.

CIESZYN, 28. 9. — Za Olzą daje się odczuwać brak żywności. W związku z tym mnożą się spekulacje pieniężne i wzrasta gwałtownie drożyzna. Koron czeskich nie chcą kupcy przyjmować. W sklepach wydaje się jedynie ściśle ograniczone racje żywnościowe. Na przykład pół kilograma chleba dziennie. W sklepach bławatnych sprzedaje się jedynie po jednej parze bielizny, po jednym ręczniku i po jednej koszuli.

Właściciel majątku ziemskiego
zastrzelił się w kancelarii adwokata

WŁOCŁAWEK, 28. 9. — W kancelarji adwokata Śliweckiego. Stanisława we Włocławku, przy ul. Kościuszki nr 9 wystrzałem z pistoletu „Hiszpan" cal. 7.65 w głowę popełnił samobójstwo René Le Guyon, lat 55, właściciel maj. Krojczyn, pow. lipnowskiego, narodowości francuskiej, emerytowany major, przebywający w Polsce od 1920 roku.

Przyczyną samobójstwa ma być zły stan majątkowy. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

OSTATNI ŻYD OPUŚCIŁ MOSZCZENICĘ.
Triumf ruchu spółdzielczego.

PIOTRKÓW, 28.9. — Rozwój spółdzielczości na terenie powiatu piotrkowskiego stanowi bardzo duże niebezpieczeństwo dla rozmaitych kombinatorów i pośredników handlowych. Coraz częściej w powiecie piotrkowskim widzi się obecnie zanik sklepów żydowskich, które ulegają likwidacji. W piotrkowskim, a szczególnie na wsi, żydów jest nie wiele, osiedlili się oni bowiem przeważnie w miastach i osiedlach. Głównym skupiskiem żydów na terenie powiatu piotrkowskiego są miasteczka Sulejów i Bełchatów. Znacznie mniej jest ich w takich osadach, jak Wolbórz, Moszczenica, Rozprza itp. Dzięki zorganizowaniu rolników w placówkach spółdzielczych, które zaopatrują wieś we wszelkie artykuły pierwszej potrzeby — żydowskie sklepiki muszą z braku klienteli ulegać likwidacji.

Pod Piotrkowem istnieje osada fabryczna Moszczenica, gdzie znajduje się b. duża fabryka włókiennicza Enderów. Wioska ta przez długi czas była terenem handlu dla rozmaitych kupców żydowskich. Ostatnio jednak spółdzielczość wyrugowała ich tam całkowicie z życia gospodarczego, bowiem Moszczenica posiada już własne sklepy spółdzielcze, mleczarnię, piekarnię i masarnię na zasadach spółdzielczych. W tych dniach ostatni żyd opuścił już Moszczenicę i obecnie nie ma tam ani jednego żyda.

Słoneczny Wacław.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 28 września. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła w słońcu 17 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w tym samym miejscu najniższa ciepłota wynosiła plus 14 stopni. Ciśnienie barometryczne bez zmian — 762 milimetry. Pogoda utrzyma się nadal słoneczna i ciepła.

Słabe wiatry wschodnie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Oficjalna nota rządu praskiego doręczona angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Halifaxowi zawiera oświadczenie, że warunki postawione przez Hitlera w ostatnim memorandum są dla Czechosłowacji nie do przyjęcia.

(—) Pat donosi z Pragi: Decydujące czynniki rządowe czeskie postanowiły jakoby definitywnie wywołać zatarg z Niemcami, lokalizując go jedynie do tego odcinka. Równocześnie Czesi mieliby poczynić odpowiednie ustępstwa Polsce i Węgrom, celem zapewnienia sobie nieingerencji tych dwóch państw.

(—) Chamberlain wygłosił wczoraj wieczorem drugie z rzędu przemówienie po mowie Hitlera, w którym oświadczył, że Anglia wydała zarządzenia bezpieczeństwa z powodu zatargu niemiecko - czeskiego. Chamberlain gotów pojechać jeszcze z trzecią wizytą do Hitlera jeżeli tego wymagać będzie utrzymanie pokoju. Zarządzenia bezpieczeństwa są tylko środkami ostrożności. Nie oznaczają one, że Wielka Brytania jest zdecydowana na wojnę, lub że wojna już jej grozi bezpośrednio. Chamberlain powiedział dalej: Nie możemy we wszystkich okolicznościach doprowadzać do tego, aby całe Imperium Brytyjskie było wciągnięte w wojnę, tylko z powodu Czechosłowacji. Jeżeli będziemy musieli walczyć, to o jakieś większe zagadnienia.

Przemówienie swe Chamberlain zakończył wezwaniem do obywateli, aby spokojnie czekali na wydarzenia najbliższych dni.

(—) Hitler w odpowiedzi na apel Roosevelta oświadczył, że memorandum niemieckie daje Pradze ostatnią możliwość rozwiązania sprawy Sudetów. Dalsze losy pokoju lub wojny są w rękach Pragi.

(—) Wczoraj został spuszczony na wodę największy statek pasażerski świata „Królowa Elżbieta" (Queen Elisabeth).

(—) Ogólną sensację w Berlinie wywołało wczoraj ogromne zgrupowanie wojsk, przeprowadzone wczoraj wieczorem na ulicach Berlina. Główne arterie Unter den Linden, Wilhelmstr., Friedrichstr. zawalone są oddziałami wojskowymi wszelkiego rodzaju. Posterunki wojskowe regulują ruch, a kolumny przesuwają się wolno środkiem miasta w ekwipunku polowym (Pat).

(—) Prezydent Argentyny Ortis przesłał do kanclerza Hitlera i prezydenta Benesza telegram, w którym przyłączając się do apelu prezydenta Roosevelta wyraża życzenie, by obecny konflikt rozwiązany został pokojowo dla dobrobytu i honoru obu narodów oraz dla ocalenia przyszłości Europy.

(—) Prezydent R.P. wysłał specjalnym kurierem odpowiedź do Pragi na odręczny list prez. Benesza. Poza tym została w Pradze wręczona nota polska, z konkretnym projektem załatwienia problemu Śląska Zaolzańskiego.

(—) Według wersyj w warszawskich kołach politycznych płk. Sławek miał wyrazić chęć wycofania się z życia politycznego, a posłów którzy byli związani z jego osobą, zwolnił od wszelkich zobowiązań, dając im wolną rękę.

(—) Sąd okręgowy w Łodzi skazał 33-letniego montera Edwarda Wagenknechta za zabójstwo żony Janiny z Gierczaków w mieszkaniu jej matki Karoliny Śledzion (Łąkowa 20) na 8 lat więzienia. Powodem zbrodni była zazdrość.

(—) Na pierwszym ogólnopolskim zjeździe szpitalnictwa polskiego w Warszawie reprezentować będzie Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego dr Bolesław Misjon oraz dr Stanisław Stańczak.

(—) Wczoraj w szpitalu miejskim św. Józefa przy ul. Drewnowskiej ks. prałat Kaczyński dokonał poświęcenia nowego gabinetu rentgenowskiego, który kosztował 40.000 złotych. Przemówienie wygłosili ks. prałat Kaczyński, wiceprezydent Paczek i dyrektor szpitala dr Rosiewicz.

(—) Ilość wyborców do Sejmu według ostatnich obliczeń wynosi 372.350 osób. Miasto Łódź zostanie podzielone na 80 obwodów głosowania do Senatu. Przewodniczącym wojewódzkiego kolegium senackiego został mianowany dr A. Tomaszewski, jego zastępcą inż. Wacław Wojewódzki.

(—) Związek Gospodyń wiejskich woj. łódzkiego zameldował wojewodzie Józewskiemu swą gotowość do prac pomocniczych w związku z wymaganiami sytuacji.

(—) Woj. Józewski wydał wczoraj okólnik w sprawie opieki nad dzieckiem opuszczonym.

Strajk w fabryce tektury.

ŁÓDŹ. dnia 28 września.

W fabryce J. Adelfang i S-ka przy ul. Srebrzyńskiej 36, powstał strajk wszystkich pracujących robotników na skutek nie wypłacenia im należności.

Na skutek nalegań i interwencji firma godzi się wypłacić im 60 procent należności, a resztę zatrzymać na kilka dni. Robotnicy nie chcą przystąpić do pracy, dokąd nie otrzymają całej należności.

ŁÓDŹ W OBRONIE ZGIERSKICH ROBOTNIKÓW.

Ostatnio na terenie łódzkiego okręgu włókienniczego powstało nowe, ważne zagadnienie a mianowicie kwestia wyobrębnienia przemysłu zgierskiego z obowiązujących norm płacy dla całego przemysłu włókienniczego.

Sprawa przedstawia się następująco: W Zgierzu wytworzyła się taka sytuacja, że przemysł zgrzebno-wigoniowy korzystał nieprawnie z 5-cio procentowej zniżki od stawek, ogólnie przyjętych na „Orzeczeniu Komisji Rozjemczej". W szeregu drobnych fabryk robotnicy godzili się na niższe płace.

Inspekcja Pracy swego czasu umowy te rozwiązała, obecnie jednak przemysłowcy zgierscy wszczęli starania w Min. Opieki o utrzymanie 3 — 5 procentowej zniżki, tłumacząc ją dużo gorszymi warunkami przemysłu zgierskiego.

Ministerstwo zwróciło się z zapytaniem w tej sprawie do łódzkich związków robotniczych, które wczoraj zredagowały już swą odpowiedź.

Jest ona kategorycznie negatywna. Związki stwierdziły, że Zgierz nie ma gorszych warunków poza tym, że nie mogą stwarzać precedensu dla innych mniejszych ośrodków przemysłowych, gdzie i tak już są znikome zarobki. Odpowiedź ta zostanie wysłana Min. Opieki Społecznej.

Dymisje w Ministerstwie W R i O P
Nowy dyrektor Państw. Wydawnictwa Książek szkolnych

WARSZAWA, 28. 9. — W Warszawie rozeszła się pogłoska, że minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zwolnił z zajmowanych stanowisk dyrektora Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych, mgr Stefana Pomarańskiego, zastępcę jego p. Ignacego Płasewskiego oraz kierownika warszawskiej ekspozytury tych wydawnictw p. Teslara.

Dyrektorem na miejsce p. Pomarańskiego mianowany został p. Ręgorawicz.

Przesunięcia te pozostają rzekomo w związku z wydaniem słynnej książki Gombricha, która ukazała się nakładem Państw. Wydawn. Książek Szkolnych.

ŻYCIE PABIANIC.

INAUGURACJA TYGODNIA LOPP.

Jako zapoczątkowanie tygodnia LOPP. odbył się w Pabianicach pochód propagandowy, w którym wzięły udział poczty sztandarowe wszystkich stowarzyszeń, młodzież szkolna, przedstawiciele instytucyj państwowych i samorządowych oraz tłumy publiczności. Po nabożeństwie w kościele N. M. P, na Nowym Mieście pochód przeszedł ulicą Zamkową do Pomnika Niepodległości, gdzie zostały wygłoszone przemówienia okolicznściowe, po czym pochód został rozwiązany. Całe miasto udekorowane jest chorągwiami biało-żółtymi LOPP-u. Odbyta w tym dniu zbiórka uliczna ofiar pieniężnych przyniosła dochodu około tysiąca złotych. Społeczeństwo miasta, doceniając rolę, jaką w ogóle spełnia LOPP„ szczególnie w dobie obecnej popiera serdecznie wszelkie poczynania Ligi i nie szczędzi ofiar na ten cel.

BILI PRZECHODNIÓW.

Dwaj przyjaciele Redzyński Stefan z ulicy Poniatowskiego 18 i Atczak Tadeusz z ul. Poniatowskiego 15 podchmieleni bili przechodzących alejami parku im. Słowackiego przy Zamku spacerowiczów. Zaopiekowała się nimi policja.

— Rafał Aron, mieszkaniec Starego Miasta z jednej a Judkowicz Perla i jej córka Kajla (pl. Dąbrowskiego 5) z drugiej strony rozpoczęli bójkę na jednej z ulic miasta, czym zakłócili spokój publiczny, za co spisano im protokół.

— Zakłócenia spokoju dopuścił się również Eugeniusz Skrzypiński, zamieszkały przy ul. Leśnej 49, który w stanie nietrzeźwym dobijał się do wrót szpitala miejskiego przy ul. Szpitalnej, pragnąc wtargnąć do wnętrza szpitala.

— Na odbywającym się w ubiegłą niedzielę odpuście w parafii staromiejskiej dwaj „odpustowicze" Kwiatkowski Zygmunt z Górki Pabianickiej i Szymański Tomasz z ulicy Legionów 54 pozwolili sobie na niesmaczne wybryk, które spowodowały spisanie im przez policjanta protokółu.

CO KRADNĄ?

Jakubowskiemu Józefowi, zamieszkałemu w Pabianicach przy ul. Gryzla 20 skradziono sprzed domu na ulicy Karola pozostawiony tam na chwilę bez opieki rower wartości kilkudziesięciu złotych.

— Ajerowi Rudolfowi, zamieszkałemu przy ul. Ostatniej 25 nieznani sprawcy skradli kilka kur, zegarek, 2 marynarki — wszystko łącznej wartości 50 złotych.

— Z posesji domu przy ul. ks. Piotra Skargi 27 złodzieje drobiu skradli kilka sztuk gęsi wartości 20 złotych na szkodę tamże zamieszkałego Jakuba Józefowicza

PODSTĘPNE ZNISZCZENIE DOWODU.

Anita Zunwald, zamieszkała przy ul. Mielczarskiego 17 nabyła od Paradowskiego Ignacego parasolkę na raty przy czym na niezapłaconą kwotę wydała schematyczny dowód jako swoje zobowiązanie do zapłaty. Onegdaj w czasie rozmowy z Paradowskim Zunwald podstępem odebrała od swego wierzyciela wydany mu dowód i zobowiązanie to podarła, nie zapłaciwszy długu. O fakcie tym poszkodowany doniósł policji, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

HANDEL W GODZINACH ZAKAZANYCH.

Właściciel piekarni przy ul. Pułaskiego 6 K. Podemski handlował pieczywem w godzinach zakazanych, za co pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

DZIECKO WYPADŁO Z III PIĘTRA.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, 28 września. — W domu nr 8 przy ul. Ogrodowej z okna jednego z mieszkań na trzecim piętrze wypadło dziś o g. 7.30 rano dziecko w wieku około pięciu lat. Natychmiast powiadomiono stację pogotowia P.C.K., którego lekarz stwierdził u nieszczęśliwego dziecka złamanie podstawy czaszki, wstrząs mózgu i złamanie prawego przedramienia. W stanie beznadziejnym dziecko przewieziono do szpitala Anny - Marii. Nazwiska dziecka nie zdołano na razie ustalić, bowiem jego rodzice wprowadzili się do domu nr 8 przy ulicy Ogrodowej dopiero wczoraj. Nie zameldowali się jeszcze i nikt w domu ich nie zna. Rano wyszli do pracy pozostawiając dziecko w mieszkaniu.

— Karetką pogotowia ratunkowego P.C.K. przewieziony został do szpitala w Łodzi 28-letni monter Antoni Pokojowy, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Kolejowej nr 8, który uległ ciężkiemu wypadkowi we wsi Lipiny pod Łodzią. Pokojowy zatrudniony jest przy zakładaniu przewodów elektrycznych wysokiego napięcia, które instaluje „Zempol" na prowincji. Monter w czasie pracy napadnięty został przez nieznanego osobnika, który go uderzył z tyłu łomem żelaznym w głowę, powodując ciężką ranę z wgnieceniem kości czaszki. Napastnik usiłował zbiec. Na szczęście w pobliżu był posterunek policji. Posterunkowy ujął sprawcę, którego nazwisko na razie trzymane jest w tajemnicy.

— Dziś rano w warsztatach przy ulicy Żeromskiego 115 uległ wypadkowi ciężkiego oparzenia twarzy podczas spawania metalu acetylenem 20-letni praktykant Eugeniusz Kasprzyk, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 40.

Lekarz pogotowia stwierdził u Kasprzyka uszkodzenie obu gałek ocznych i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni.

— W stolarni mechanicznej firmy Rosiński przy ul. Rzgowskiej 90 powstał pożar dachu. Na miejsce przybyły dwa plutony straży pożarnej. Okazało się, że przyczyną wypadku było zapalenie się sadzy w kominie. Akcja ratunkowa trwała kilkanaście minut. Strat nie zanotowano.

W FIŃSKIM OŚRODKU FABRYCZNYM

„Manchester" bez dymu

Odpoczynek psychiczny w lasach północy

Helsinki, we wrześniu.

Na specjalne wyróżnienie wśród miast Finlandii zasługuje Tampere (Tammerfors). Jest to największy ośrodek przemysłowy, coś niby nasza Łódź, tylko znacznie mniejszy (około 70.000 mieszkańców) i koncentrujący rozmaite gałęzie produkcji (metalurgia, włókiennictwo, celuloza itd.) Miasto fabryczne. Na ten dźwięk w oczach staje las kominów, wąskie zadymione ulice. Tak — ale w Łodzi.

Bo Tampere to miasto pysznych ogrodów i alei. Fabryki, to gmachy o bardzo różnorodnej architekturze. Wiele licowanych kamieniem. Ani krzty podobieństwa do naszego „Manchesteru".

Uroczo rozrzucone pomiędzy dwoma jeziorami (różnicę powierzchni tych jezior wyzyskano jako siłę pędną dla elektrowni, znajdującej się w samym środku miasta), u podnóża sporej zalesionej górki, robi wrażenie raczej jakiejś wykwintnej miejscowości uzdrowiskowej.

Jak tu się potem dziwić, że mieszkania robotników fińskich są komfortowe, skoro wielkie miasto fabryczne przypomina uzdrowisko.

Tampere posiada bardzo oryginalny, jedyny w swoim rodzaju pomnik. Oto nad brzegiem rzeczki, łączącej dwa jeziora, tuż obok elektrowni, stoi niewielkich rozmiarów budynek z cegły z wysokim kominem. Jest to pierwsza „wielka" fabryka, powstała w Tampere, od dawna już nieczynna. Pozostawiono ją jednak i będzie tak stać zawsze, jako pamiątka przeszłości.

Skoro o pomnikach mowa, nie sposób nie wspomnieć o jednym, który wznosi się na największym placu w Helsinki. Jest to pomnik Aleksandra II. Stoi sobie dumnie, a na froncie widnieje wielka cyfra „1863". To zestawienie musi zadziwić każdego Polaka. Ale nie możemy za to mieć żalu do naszych przyjaciół z północy. Gdy nasi przodkowie po bohatersku zmagali się z przemocą najeźdźcy, zaniepokoił on, jakie będą odgłosy bitew w lasach polskich w Finlandii. Nie czekając na owe echa zwołał po raz pierwszy od czasów panowania swego dziada sejm do Helsinki i restytuował właśnie w r. 1863 cały szereg swobód autonomicznych. Stąd ów pomnik z datą 1863. Zresztą — ów car był i jest dla Finlandii

tylko wielkim księciem finlandzkim.

Dla równowagi bowiem wspomnieć należy, że np. wielki sobór prawosławny, który wznosił się na wzgórzu nadmorskim w Viipuri, a więc w miejscu najwidoczniejszym, przebudowano na śliczny gmach w stylu bardzo nowoczesnym. Jest to obecnie muzeum sztuki.

Podczas naszej podróży żyliśmy, jak łatwo się domyślić, nie tylko widokami i przeczystym ozonem lasów i jodem morskim przesyconym powietrzem. Przeciwnie — podejmowano nas tak serdecznie i gościnnie, żeśmy może zbyt dużo czasu poświęcili na posilanie naszych „powłok ziemskich".

W Viipuri byli podejmowani w bardzo starej wieży, zamienionej obecnie na restaurację, lecz z zachowanymi z pietyzmem wszelkimi zabytkami, restaurowanymi freskami itd. Wszelkie inne malowidła ścienne, wszelkie sprzęty doskonale imitują przeszłość. Ani trochę tandetnego archaizowania. Prawdziwie z pietyzmem, powtarzam, zakonserwowany lub odtworzony zabytek, w którym spędza się czas, łącząc utile cum dulci.

Jeszcze jedno innego rodzaju wspomnienie. Podejmowano nas śniadaniem w restauracji na wysepce w pobliżu zamku Soumenlinna (Sweaborg), który za czasów rosyjskich częściowo służył, tak jak Szlisselburg za więzienie dla t. zw. przestępców politycznych. Od swojego sąsiada podczas owej biesiady dowiedziałem się, że owa wielka podłużna sala, w której znajdowaliśmy się, była kiedyś jednym z fortów-kazamatów.

Radzę każdemu, kto te słowa czytać będzie, by miast utartymi szlakami, którymi turystyka z Polski za granicę bieży, zdobył się na pewien wysiłek i zboczył z tamtych oklepanych dróg na nowe,na północ, ku jeziorom i lasom Finlandii. Mają one urok nie opisany. Nigdzie chyba na świecie tak doskonale nie można wypocząć psychicznie. Spokój, cisza, ukojenie, niewypowiedziana malowniczość.

L. D.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

BEZWZGLĘDNA WALKA W KRAJU SUDECKIM



Niezależnie od rokowań dyplomatycznych, prowadzonych przez Wielką Brytanię w porozumieniu z Francją z kanclerzem Hitlerem, w sprawie pokojowego załatwienia sprawy Niemców Sudeckich, na terenie Sudetów rozpętała się wzajemna walka między Niemcami a Czechami, przybierająca częstokroć formy bezwzględnej walki, nieprzebierającej w środkach. Zdjęcie przedstawia główną kwaterę partii niemiecko-sudeckiej w Chebie (Eger) w hotelu Victoria, zdemolowaną całkiem przez komunistyczne bojówki czeskie.

Coraz mniej młodzieży polskiej w Ameryce zapoznaje się z językiem ojczystym.

Jeden z dzienników polskich w Stanach Zjednoczonych zastanawia się nad pytaniem, czy polskość w Ameryce ginie, czy się utrzymuje na tym samym poziomie, czy też rozszerza się. Pismo to stwierdza, że polskość tu wzrasta.

Trudno się zgodzić z tym twierdzeniem, jest bowiem przeciwnie! I dowodów na to dużo przytacza chicagoska „Zgoda" — organ Związku Narodowego Polskiego w Ameryce północnej.

Oto — pisma polskie upadają. Jest ich coraz mniej. Zmniejsza się wobec tego zainteresowanie sprawami polskimi, jeżeli czytelników pism polskich w Ameryce jest coraz mniej.

Teatr polski w Ameryce już upadł. Liczba księgarń zmalała. O polskich przedstawieniach amatorskich słyszy się mało, o odczytach jeszcze mniej.

Mniej jest też dzieci polskich w polskich szkołach parafialnych, uczących się języka polskiego. Wystarczy przeglądnąć roczniki kościelne w Stanach Zjednoczonych w ostatnich kilkunastu latach, by znaleźć na to dowody. A więc coraz mniej młodzieży zapoznaje się z językiem polskim w szkołach parafialnych.

Coraz mniej mamy kazań polskich. Coraz mniej polskości w kościele.

Gdy Arab gra na gramofonie, a Włoch na harmonii...

W hotelu w Boulogne sur Seine zamieszkuje Arab Mohamed Said, delegat CGT. Był on już kilka razy „uspakajany" przez policję za swą popędliwość w stosunku do kolegów w fabryce, których lżył i bił gdy nie chcieli zastosować się do jego „rozkazów".

Codziennie rano o świcie, nastawiał płyty i grał na gramofonie, budząc lokatorów hotelu. Sąsiedzi kilka razy zwrócili mu uwagę. Za każdym razem spotkali się z ostrą odpowiedzią. Po pewnym czasie Arab zgodził się zaprzestać grać pod warunkiem, że sąsiad jego też zaprzestanie. Był nim Włoch który „ćwiczył swe talenty" na harmonii od 10 do północy.

Arab zapukał do drzwi Włocha i rozkazał mu „zamknąć pudełko". Włoch zatrzasnął drzwi pod nosem Arabowi i nadal grał na „pudełku". Wówczas Arab zapukał ponownie. Od słów doszło do rąk i obaj „muzykanci" zjechali ze schodów o piętro niżej. Arab wystrzelił z rewolweru wprost w płuca Włocha i usiłował również zastrzelić jego żonę, lecz chybił. Policja odnalazła go u kolegi.

Dezerter z roku 1917-go oddał się w ręce władz.

Na posterunek żandarmerii w Halluin przybył niezwykły gość, który oświadczył, że jest dezerterem z armii francuskiej i oddaje się w ręce sprawiedliwości wojskowej. Oświadczenie to wywołało pewne zdziwienie żandarmów, gdyż dezerter wyglądał na człowieka podeszłego wieku. Dopiero bliższe wyjaśnienia wykazały, że to chodziło o dezercję w r. 1917 podczas wielkiej wojny. Był to niejaki Józef Toubaert, urodzony w 1886 r. w Halluin, z zawodu tkacz. Toubaert został zmobilizowany w r. 1914, a w dwa lata później uciekł do Niemców w Mont-Haut koło Reims. Po wojnie osiadł w Belgii, gdzie do tego czasu przebywał. Ostatnio ruszyło go sumienie i powrócił do Francji, żeby oddać się w ręce żandarmów.

Maria Kempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 86

Potem jechali w zupełnym milczeniu, przytuleni do siebie i zatopieni w bezmiarze szczęścia, które jednakowym rytmem dzwoniło im w sercach.

XXV.

Kiedy narzeczeni wrócili do domu z rytwiańskiego spaceru, cały Staszów był już poinformowany co i kiedy się stało! Wieść, która wybiegła ze szczebiotliwych usteczek pani doktorowej, niby błyskawica przeleciała całe miasto. Oczywiście ostatniej wersji o okolicznościach towarzyszącym zaręczynom młodej pary, najbardziej zainteresowani słuchaliby z zaciekawieniem, tak była fantastycznie różna od rzeczywistości!

Niebawem, bo w dwa dni później, nowa sensacja spadła na mieszkańców Staszowa, którzy nie zdążyli jeszcze ochłonąć z poprzedniej: wyjazd Maji.

Przyszedł list z Krakowa od wuja Mariana z wiadomością, że matka jej jest już w Genewie i z jej dokładnym adresem. Maja była uszczęśliwiona. Natychmiast wysłała do Krzysi potrzebne papiery i list z prośbą, aby jak najśpieszniej załatwiła gdzie należy, — jej paszport zagraniczny i aby pożyczyła jej potrzebną sumę pieniędzy na wyjazd.

Przez najbliższe dni oczekiwania na załatwienie wszelkich formalności, Maja miała wiele pracy jako prezeska Koła Opieki. Musiała pozałatwiać cały szereg spraw, związanych z jego działalnością, niektóre rzeczy przyśpieszyć, inne zorganizować; musiała przekazać kierownictwo jednej z pań, wynotować wszystko co w najbliższym czasie miało być zrobione — jednym słowem rozpędzić puszczone w ruch koło pracy, aby jak najenergiczniej pomimo jej nieobecności mogło prosperować. Poza tym musiała odwiedzić wszystkich swoich biedaków, pożegnać się z nimi i przekazać opiekę nad nimi Adamowi.

Przy wszystkich tych gorączkowych zajęciach nawet nie spostrzegła się jak upłynęło kilka dni i nadszedł list od Krzysi z załatwionymi wszystkimi formalnościami związanymi z wyjazdem.

Teraz nie pozostawało już nic innego do zrobienia jak zapakować osobiste rzeczy i — wyjechać.

Staszów wystąpił wspaniale z pożegnaniem swojej dobrodziejki. Były przemówienia, były podziękowania, były kwiaty, były nawet pamiątkowe dary. Maja była szczerze i głęboko wzruszona tymi dowodami wdzięczności i serca.

Odjeżdżała szczęśliwa, promienna i pełna dobrych nadziei. Odjeżdżała z lekkim sercem, pomimo że przywiązała się przez ten krótki czas do ludzi z którymi żyła i do nowego trybu swego życia. Z lekkim sercem — bo do Krakowa odwoził ją Adam. Nie było więc na razie bolesnej nuty rozłąki.

W Krakowie musiała się zatrzymać u wuja Mariana przez jeden dzień, bo tak już było między nimi postanowione. Adam jednak tego samego dnia wracał do Staszowa, nie mógł bowiem na dłużej oddalić się od swych chorych i obowiązków.

Trochę smutne były te ostatnie chwile, kiedy przed samym odejściem pociągu, stali razem na peronie. Więcej rozmawiali ze sobą oczami niż słowami. Trudno jest rozmawiać, kiedy wskazówka szybko posuwa się na zegarze i wymierza czas rozmowy. Padają wtedy krótkie urywane zdania, zazwyczaj każde o czym innym, krótkie prośby, ostrzeżenia, zapewnienia.

Wreszcie ostatni długi mocny pocałunek i Adam wskoczył do już ruszającego pociągu. Wyglądał przez okno tak długo, póki peron wraz z Mają nie zniknął mu z oczu.

A potem już zaczęły się gorączkowe i ostatnie przygotowania do wyjazdu Maji zagranicę.

I ona i wuj Marian byli w wysokim stopniu zdenerwowani i podnieceni. Nie mówili ze sobą o bliskim zobaczeniu się Maji z matką, ale wiedzieli o sobie nawzajem, że temat ten absorbuje ich niemal całkowicie. Była jednak zasadnicza różnica w tym zaabsorbowaniu. Maja, pełna szczęścia, którego źródło stanowiła jej wielka i odwzajemniona miłość — była jak najlepszej myśli; nie wątpiła ani przez chwilę, że sprawa weźmie dobry obrót; nie wyobrażała sobie, aby matka jej, widząc swą córkę przed sobą, mogła nadal pozostać obcą i daleką dla swych najbliższych istotą. Maja była zbyt szczęśliwą w tym momencie, aby móc nie być optymistką.

Natomiast wuj Marian pełen był niepokoju i gnębiącej go niepewności. Ból i zawziętą dumę można ukoić i ułagodzić zaraz po dokonanej krzywdzie. Po roku znacznie trudniej. Cóż dopiero po dwudziestu latach! Serce nieszczęśliwej Anni mogło się stać przez ten niezmiernie długi okres czasu — zwłaszcza, gdy się go przemierzy cierpieniem — głazem, którego już nic nie będzie w stanie zmiękczyć, wzruszyć, roztopić choćby największym żarem uczucia.

Zdawał sobie z tego sprawę i drżał na myśl o bolesnym zawodzie dla Maji, o — może jeszcze boleśniejszym — rozdarciu serdecznej rany dla Anni.

I kiedy żegnał Maję na dworcu kolejowym zdenerwowanie jego i niepokój doszły do takiego stanu, że jedynie wielkim wysiłkiem woli zmusił się do zachowania pozornej pogody. Kilka razy powtórzył prośbę, aby Maja natychmiast po zobaczeniu się z matką telegraficznie poinformowała go w najkrótszych słowach o rezultacie swojej wizyty.

Pociąg ruszył. Stary Czarecki nie odrywał oczu od rozpromienionej uśmiechem twarzyczki Maji, póki nie zginęła w oddali. Wtedy nastąpiła reakcja nerwów. Bezwładnie usiadł na stojącej opodal ławce, pochylony, zgarbiony, znękany.

Anni Zawieyska była jedyną kobietą, którą Marian Czarecki kochał. Przebolał jej małżeństwo z Zawieyskim. Zamknięty w sobie, skryty, ambitny nie okazał nigdy bankructwa największego w jego życiu marzenia. Stokroć boleśniejszym ciosem było dla niego — nieszczęście tej kobiety. Od chwili tego dramatu, po wszystkich próbach i usiłowaniach wyjaśnienia jego przyczyn, Czarecki odseparował się od ludzi, zagłębił w nauce i pracy i lata całe przetrawiał w samotności wiecznie krwawiącą serdeczną ranę. Zupełna rezygnacja nie mogła przyjść nigdy. Nie pozwalała na to świadomość rozpaczliwie smutnego życia, jakie Anni prowadziła na swej banicji. Jedynie tylko uciszył się bunt serca.

Zjawienie się Maji i jej pobyt w domu przeorały w nim całą przeszłość, wskrzesiły wspomnienia i pozrywały pajęczynę osnuwającą wszystko to, co było.

Dużo i intensywnie przeżył przez ostatnie miesiące, za dużo jak na obecne jego siły, toteż, gdy już nie trzeba było przed nikim nadrabiać miną — siedział na ławce na peronie, jak człowiek niezmiernie znużony długim i niełatwym szlakiem swego życia.

Tymczasem pośpieszny pociąg unosił coraz dalej Maję, pełną własnego szczęścia i jak najbardziej optymistycznych nadziei, związanych z widzeniem się z matką.

* * *

Dziwnie biło jej serce, dziwnie zdławione wzruszeniem miała gardło, kiedy zatrzymała się koło drzwi mieszkania matki. Nie od razu mogła zadzwonić. Na chwilę oparła się o framugę, aby zebrać myśli, opanować się, ująć siebie sama w garść.

Mowa Mussoliniego



Wielka mowa Mussoliniego w Padwie na temat Czechosłowacji

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Nieodzowną potrzebą staje się w ostatnich czasach rozbudowa szpitali w okręgu podstołecznym i zwiększenie liczby łóżek do przewidzianej normy na daną liczbę mieszkańców omawianego terenu. W dużym promieniu pod Warszawą odczuwać się daje dotkliwy brak odpowiedniej liczby łóżek szpitalnych, szczególnie w zakresie chorób wewnętrznych, zakaźnych i chirurgicznych. Na 400 tysięcy ludności, mieszkającej w powiecie warszawskim, czynne są tylko dwa szpitale o łącznej liczbie stu łóżek.

Zrozumiałe staje się, że chorzy zakaźnie oraz z rozmaitymi urazami, zamiast leczenia w szpitalach lokalnych, przewożeni są do szpitali stołecznych, gdzie zajmują miejsca, przeznaczone dla chorych mieszkańców Warszawy. Poza zajmowaniem miejsc, co przy chronicznym przepełnieniu szpitali warszawskich ma również swoje znaczenie, leczenie chorych z okolic podmiejskich obciąża fundusze miejskie Opieki Społecznej. Sumy, do których zwrotu obowiązane są gminy, instytucje, czy osoby prywatne przeważnie pozostają nieściągalne.

* * *

Najbardziej na północ wysunięte przedmieście Pragi — Pelcowizna, pozbawione jest niemal zupełnie jakiejkolwiek komunikacji z centrum Pragi i z Warszawą. Od ul. Zygmuntowskiej i mostu Kierbedzia oddziela Pelcowiznę kilkukilometrowej długości ul. Modlińska, zaś od Bródna i linii tramwajowej — kilkanaście par torów kolejowych. Toteż mieszkańcy Pelcowizny dla dostania się do centrum stolicy muszą korzystać z komunikacji kolejowej. Jednak do najbliższej stacji kolejowej — dworca Warszawa - Praga, odległość wynosi 3 km. W związku z tym Tow. Przyjaciół Pelcowizny rozpoczęło starania o utworzenie nowego przystanku kolejowego przy skrzyżowaniu torów kolejowych z ul. Toruńską, która jest główną arterią komunikacyjną tej dzielnicy. Utworzenie więc przystanku kolejowego w tym właśnie miejscu usprawniłoby w dużym stopniu połączenie Pelcowizny ze śródmieściem Warszawy.

* * *

Katolicki Związek „Caritas" prowadzi nadal w Warszawie zbiórkę makulatury i wszelkiego rodzaju nieużytków, jak gałganów, butelek, szkła, metali, starych mebli itp. Po przesortowaniu rzeczy lepsze z odzieży i obuwia rozdaje się biednym; nie nadające się do użytku idą do fabryk, a płynący stąd dochód obraca się na prowadzenie spraw charytatywnych. Zbiórka nieużytków, zapoczątkowana na wiosnę, daje zajęcie kilkudziesięciu bezrobotnym.

* * *

Dyrekcja Tramwajów Miejskich zamówiła w hutach górnośląskich i stoczni gdańskiej nowe wagony tramwajowe na ogólną sumę 4.800.000 złotych.

Krateczki.

RUCH W INTERESIE

NERWOWY ABRAMEK

Zaczynamy gwałtownie być porządni. Ulice, podwórza, domy i płoty malują, asfaltują, kostkują i betonują. Wszystko to jest cacy - cacy, ale akcja „uporządniania" miast i osiedli powinna być również przeniesiona i na ludzi. Co z tego, że za czystym płotem znajdować się będzie czysty dom, kiedy w tym domu mieszkać będą brudni ludzie. Brudni fizycznie i moralnie.

Znacznie łatwiej co prawda byłoby uporządkować tych ludzi fizycznie niż moralnie. Ostatecznie można przecież wydać nakaz, w myśl którego każdy obywatel musi raz w tygodniu kąpać się. Początkowo będzie mu się trudno do tego przyzwyczaić i zacząć chodzić po świecie z czystą szyją i nogami, ale kiedyś przyzwyczai się. Dużo trudniej natomiast byłoby odremontować, wypacykować, odświeżyć ludzkie dusze i umysły. Ponieważ wszystko załatwia się u nas drogą rozporządzeń, spróbujmy jednak, może i to da się przeprowadzić w ten sam sposób. Można przecież przynajmniej na próbę wydać rozporządzenie, zakazujące bliźnim:

— Opowiadania o wszystkich znajomych, że to łobuzy, łajdaki i złodzieje.

— Zajmowania się osobistymi sprawami bliźnich, które nikogo nie powinny obchodzić, bez względu na to czy sprawy te dotyczą małżeńskiej sypialni, czy kuchni.

— Obliczania zamiast własnych, cudzych dochodów i wydatków.

Gdy przynajmniej te trzy podstawowe warunki zostaną spełnione, życie stanie się od razu znacznie przyjemniejsze i mówiąc słowo „przyjaciel" ludzie nie będą przy tym ironicznie wykrzywiali gęby. Aby jednak życie nasze nie składało się z samych tylko zakazów, dla wspomnianego wyżej celu można również wydać kilka nakazów:

— Każdy człowiek spotkawszy znajomego ma obowiązek uprzejmego uśmiechnięcia się.

— Pod karą grzywny nakazuje się zacząć rozmowę od poruszania najprzyjemniejszych wydarzeń ostatniego tygodnia, bądź z życia osobistego bądź też publicznego.

— W zakończeniu rozmowy należy wyrazić żal, że rozmowa trwała tak krótko, chociaż była niezmiernie przyjemna oraz — nadzieję, że niedługo znowu nastąpi miłe spotkanie.

W tych warunkach ludzie przyzwyczają się traktować bliźnego jako obiekt nieszkodliwy i po paru latach zaczną sami wierzyć, że było im miło i przyjemnie pogwarzyć. Zresztą będzie to jedynie kontynuowaniem i tak już istniejącej i niejako obowiązującej obłudy towarzyskiej. Kiedy bowiem „przyjacielowi" można czasami w oczy powiedzieć, co się o nim myśli, to człowiekowi, który jest tylko naszym znajomym, mówi się same przyjemne rzeczy. Zwłaszcza, jeśli ten znajomy zajmuje stanowisko, którego mu szczerze zazdrościmy i którego z tegoż powodu nieco obawiamy się.

Obłuda towarzyska oddaje, jak wiadomo, kolosalne usługi. Gdyby nie owa obłuda, ludzie już dawno pozabijaliby się i bez wojny światowej. Dopóki istnieje obłuda towarzyska, ludzie mówią do siebie uprzejmie, chociażby się utopili w łyżce wody. Dopóki istnieje obłuda towarzyska ludzie myśląc: Ach, cóż to za wredna gęba! — mówią: Jak przyjemnie i ślicznie pan dziś wygląda!

WIERZYCIEL.

Abram Kolskier nie posiada w sobie nic z obłudy towarzyskiej. Dlatego też, gdy przejrzał swoje notatki i stwierdził, że właściciel składziku towarów Jakub Welstein jest mu winien paręset złotych, poleciał do niego i powiedział:

— Panie Welstein szanowny, ja pana coś powiem: ja tylko dlatego nie wymyślam pana od złodziei, że toby była obraza dla złodziei. Jesteś pan winien osiem miesięcy i dwa tygodnie 367 złotych i ja jestem ślepy! Ja nie widzę od pana ani grosika!

Gdy Welstein z flegmą przyjmował oświadczenie wierzyciela, Kolskier zdenerwował się i zaczął walić w jego łeb sztukami „madepolamu" i innymi towarami, przy czym z lekka zdemolował sklep i uszkodził nieco głowę dłużnika. Dłużnik zaczął rykiem wzywać pomocy, spisano protokół i — Sąd skazał Abrama Kolskiera na dwa tygodnie aresztu lub sto złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

4 olbrzymie dziki

wywołały popłoch wśród ludzi

Z Chodorowa donoszą:

Na polach między Kremerówką a Żyrawą (powiat Bóbraka) pojawiły się cztery dziki nad ranem, wywołując popłoch wśród robotników i rolników, pracujących w polu. Jeden z dzików był olbrzymiej wielkości, trzy zaś sztuki były mniejsze. Na widok dzików obecni w polu rzucili się do ucieczki, zabierając z sobą konie. Dziki z jednego pola przechodziły na drugie, wywołując wszędzie panikę. W kilka godzin później dziki znikły. Prawdopodobnie przybyły one ze strony lasów brzozdowskich.

Charakterystyczny jest fakt, że w czasie wojny w r. 1915 również pojawiły się w Żyrawie dziki na tamtejszych polach. Do walki z dzikami rzucili się żołnierze. Zabity został jeden z dzików o wadze 600 kg. Obecny najazd dzików miał przebieg bezkrwawy. Na najmniejszego dzika rzucił się jedynie duży pies gospodarza Jakilima z Kraemerówki. Rozpoczął się niecodzienny, a bardzo ciekawy pojedynek między dzikim ociężałym zwierzęciem, a ruchliwym i bezsprzecznie inteligentniejszym psem. Dzik otrzymał ataki głównie od tyłu. Ekscentryczny pojedynek trwał jednak bardzo krótko. Niebawem zbliżył się kolosalny, największy z gromady dzik, na widok którego nawet odważny pies pierzchł prześcigając uciekających w popłochu ludzi i koni. Dwie kobiety przerażone popadły nawet w stan omdlenia. W kilka godzin po zniknięciu dzików praca rozpoczęła się normalnym trybem. Napad dzików nie wywołał szkód, ani żadnych ofiar w ludziach.

EPILOG NAPADU

na prezydenta miasta.

Z Łomży donoszą:

W swoim czasie podawaliśmy o napadzie na prezydenta m. Łomży, Janickiego, dokonanym przez bezrobotnego Aleksandra Zaczkowskiego i jego żonę.

Sprawa przeciwko małżonkom Zaczkowskim odbyła się przed Sądem Okręgowym w Łomży.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Żaczkowski oraz jego żona przybyli do Zarządu miasta Łomży, żądając w natrętny sposób pracy na robotach publicznych. — Gdy prośbie ich odmówiono, wdarli się przemocą z nożem w ręku do gabinetu prezydenta Janickiego, chcąc nim ugodzić prezydenta. Na alarm nadbiegli urzędnicy: Aleksander Żaryn, inż. Galiński i Cybulski, którzy rozbroili napastnika.

Napastnik tłumaczył się, że nie chciał dokonać napadu na prezydenta, lecz chciał popełnić samobójstwo.

Sąd nie dając jednak wiary przestępcy, który był już karany 17 razy, skazał go na 18 miesięcy więzienia, żonę zaś Zaczkowskiego na 6 miesięcy aresztu.

„Pochować nas razem"

DRAMAT MIŁOSNY ŻONATEGO SZEWCA

Z Jarosławia donoszą:

W domu Bronisława Froszczyńskiego przy ul. Zamkowej 30, dokonano tragicznego odkrycia, które stało się przedmiotem niemilknących rozmów mieszkańców miasta.

Oto sąsiedzi B. Froszczyńskiego zauważyli rano drzwi i okna jego domu podejrzanie zaryglowane, a mimo natarczywego pukania, nikt się nie odzywał, nikt nie wychodził. Tknięci złym przeczuciem wezwali policjanta, który po wyważeniu drzwi — wszedł wraz z nimi do wnętrza. Tu ujrzeli straszny widok. Na łóżku leżała nieżywa Maria Dzierpak, a obok niej wił się w strasznych męczarniach Bronisław Froszczyński, dając słabe znaki życia. Na stole stała flaszka z denaturatu, a obok niej kartka do władz z napisem: „Nie sekcjonować zwłok, popełniamy samobójstwo, pochować nas razem". Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowo - lekarska, która po zabezpieczeniu miejsca wypadku wdrożyła wstępne dochodzenia. Froszczyńskiego w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala powszechnego w Jarosławiu.

Jak się potem okazało, denatka Maria Dzierpak jest zamężną, a Froszczyński, z zawodu szewc, także żonaty. Oboje od pewnego czasu utrzymywali z sobą stosunek miłosny i z niewiadomych na razie przyczyn postanowili popełnić razem samobójstwo.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 28 WRZEŚNIA.

Warszawa 1 (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Sekstet Stefana Rachonia
16.25 Audycja konkursowa Polskiego Radia
16.45 Szlachta zagrodowa — odczyt
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Tajemnice dyni — pogadanka
18.10 Recital wiolonczelowy D. Danczowskiego — z Poznania
18.45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak (z Katowic)
19.00 Pieśni polskie — z Poznania
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy — z Poznania
W przerwie: „Perkusista" — skecz
20.40 Dziennik wieczorny
20.50 Pogadanka aktualna
20.55 Audycja dla wsi
21.05—21.10 Przerwa
21.10 Koncert chopinowski (transmisja do Włoch)
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Muzyka kameralna — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Z twórczości Pietro Mascagniego — płyty
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.15 Audycja dla dzieci
17.00 Podwieczorek przy głośniku — płyty
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
20.55 Strajk jako środek walki robotników — fel
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Melodie taneczne — płyty

CZWARTEK, 29 WRZEŚNIA.

Warszawa 1 (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa (programy lokalne)
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 „Poszedł Marek na jarmarek" — audycja dla dzieci młodszych (z Katowic)
15.30 Skrzynka ogólna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Piosenki w wykonaniu „Sióstr Trix" — płyty
16.15 W warsztacie ślusarskim — audycja dla młodzieży licealnej
16.35 Muzyka lekka — płyty
16.45 Droga do przestępstwa — pogadanka
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Przegląd wydawnictw
18.10 Pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu Witolda Myszkowskiego
18.30 Słuchowisko pt. „Na srebrnym weselu"
19.00 Recital fortepianowy — ze Lwowa
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
W przerwie: „Przedział dla podróżnych z psami" — skecz
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Audycja muzyczna — ze Lwowa
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Muzyka symfoniczna — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny oraz pogadanka aktualna w języku niemieckim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z powieści „Orka na ugorze" — J. Wiktora
17.00 Pogadanka aktualna
17.00 Muzyka salonowa — z Krakowa
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
21.00 Podróżujące ptaki — pogadanka
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert życzeń

B. LHERMITTE.

Pozłacana strzała amora

Stary Poivrot, fabrykant smarów i olejów, spojrzał na syna z politowaniem i zniecierpliwieniem.

— Nie rozumiem cię, mój kochany — wzruszył ramionami. — Cóż, u licha? Ta panna nie jest przecież księżniczką krwi! Ulepiona jest z takiej, samej gliny, jak i ty. Skądże nieśmiałość wobec niej?

— Ojcze — silił się na spokój Rajmund nie mogąc sobie darować, iż się wdał w dyskusję — masz rację, ja osobiście czuję się wart Janiny de Beaumonde, ale paraliżuje mnie wobec niej, że nie należymy do ich sfery...

— Nie należymy?!. — ryknął fabrykant. — A to sobie dobre!

Młodzieniec wstał.

— Doskonale wiesz, papo, co chcę powiedzieć. Istnieją absurdalne, zgadzam się lecz nie mniej niewzruszone zasady i przesądy towarzyskie...

— Idiota z ciebie! — przerwał mu z pasją przemysłowiec. — Jakto? Ty, syn jednego z najbogatszych ludzi w Paryżu, jedynak, nie szpetny, ani garbaty, ani kulawy, ty zaprzątasz sobie głowę jakimiś różnicami socjalnymi?.. Można pęknąć ze śmiechu, słowo daję! Słuchaj, założę się nie wiem o co, że gdy tylko dasz do zrozumienia tej zubożałej arystokratce, że pragniesz ją poślubić, z punktu rzuci ci się na szyję!

— Zapominasz, ojcze, że pieniądze to jeszcze nie wszystko. Wierz mi, są rzeczy, które za złoto całego świata nabyć się nie dadzą.

— Nie znam takich — burknął milioner. — Zresztą mniejsza o to. Kochasz tę pannę, czy nie?

— Oczywiście... Tak jest... Kocham ją.. Odkąd ją poznałem na balu, nie przestałem o niej myśleć.

— W porządku. Czy mówiłeś jej o swej miłości?

— Próbowałem, ale widziałem ją zaledwie parę razy i na bardzo krótko od tej pory, a teraz wyjeżdża do babki na wakacje...

— Kiedy?

— Jutro. Pociąg odchodzi o osiemnastej piętnaście z dworca Liońskiego. Wiem o tym, bo pozwoliła mi wstąpić po siebie do szkoły śpiewu i odwieźć się na kolej.

— Pojedziesz autem?

—Nie. Moja maszyna właśnie jest w remoncie. Wezmę taksówkę.

— Doskonale.

— Nie widzę nic w tym pomyślnego. Trzeba się będzie niesłychanie śpieszyć, będziemy mieli wszystkiego kwadrans czasu. Nie ma mowy, abym w tych warunkach zdołał się oświadczyć. Ot, na przykład czasu za żadną cenę nie kupisz, ojcze! Za cały swój majątek, nie jesteś w stanie przysporzenia mi choćby jednej minuty.

— Kto wie?..

— Nie, nie, pieniądz nie jest wszechmocny! Zbyt piękne byłoby życie...

Rozmowa na tym się skończyła i nazajutrz Henryk Poivrot punktualnie o siedemnastej zajechał po ukochaną. Pokojówka czekała na dworcu z biletem i kwitem bagażowym.

Zostawił taksówkę przed domem i wbiegł na górę.

Janina de Beaumonde dość chłodno powitała adoratora, zapomniała bowiem, iż upoważniła go do odwiezienia siebie na kolej.

W dodatku zmarudziła trochę i bała się spóźnić.

— Dzień dobry! — rzuciła mu na powitanie. — Jest strasznie późno. Niech pan powie szoferowi, żeby prędko jechał!

Przed placem Republiki, Henryk, szalenie zdenerwowany, upuścił pierścionek, który gorączkowo kładł i zdejmował z palca.

— Wpadł za walizeczkę widzę go — odezwała się panienka, gorączkowo wyglądając przez okno.

— Mam wielki sentyment do tego pierścionka —wyjaśnił student. — Matka moja się nim zaręczyła. Darowała mi go przed śmiercią.

Janina spojrzała zdziwiona.

— Nie przypuszczałam, że z pana taki romantyk roześmiała się. — Zresztą to nawet miła cecha — dodała łaskawie.

Taksówka zatrzymana na chwilę popędziła przed siebie, ale nagle znów stanęła. Wagon od przeprowadzki zatarasował drogę. Szofer, chciał go wyminąć, lecz w tym ruchliwym punkcie błyskawicznie uformował się zator. Trzeba było przeczekać.

— Czemu pan stoi? — krzyknęła rozpaczliwie piękna panna. — I tak już późno!

— Musimy być na czas. Rozumie pan? — dobitnie oświadczył Henryk.

— Nic na to nie poradzę — odrzekł flegmatycznie kierowca taksówki.

Dookoła rozpętała się istna orgia trąbek, gwizdków i przekleństw. Wszystkim było śpieszno. Nikt nie miał czasu stać. Zatrzymane auta, ciężarówki, wozy i autobusy stały poczwórnym zwartym szeregiem.

Henryk, świadomy swej odpowiedzialności, przysunął się do bliskiej płaczu ukochanej, usiłując ją uspokoić.

Widocznie okazał się wymowny, Janina straciwszy nadzieję na wyjazd najbliższym pociągiem, z rezygnacją pogodziła się z losem, po półgodzinnym postoju, student, odwiózłszy nareszcie swój skarb na miejsce, jak oszalały pobiegł do telefonu.

—Ojcze! — wołał rozpromieniony. — Syn twój jest najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem! Zaręczyłem się! Słyszysz? Janina zgodziła się zostać moją żoną!

—Widzisz, Albercie — odezwała się do fabrykanta obecna przy rozmowie siostra nieboszczki jego żony. — Henryk ma rację. Ja też zawsze ci powtarzam, że pieniądze nie są wszystkich na świecie. Istnieje jeszcze miłość! Mamy tego dowód.

Stary Poivrot uśmiechnął się pod wąsem i machnął ręką.

Po odejściu nie zatrzymywanej ciotki, chwycił za słuchawkę.

— Hallo! — połączył się z wiadomym sobie numerem. Proszę mi podyktować koszta.

Sięgnął po notatnik i zapisywał:

Przekupienie szofera taksówki	500 fr.
Dwa wagony od przeprowadzki	600 „
Nałożenie kary	1.000 „
Wozy i wózki ręczne	500 „
Honorarium za urządzenie zatoru	1.000 „
Razem	3.600 fr.

— Zgadza się — mówił zadowolony. — Proszę przysłać po czek. — Panu dodam jeszcze pięćset franków gratyfikacji, gdyż jak widzę, wszystko wypadło doskonale.

— Prawdziwe cacko, szanowny panie — zapewniał miodowy głos w telefonie — W godzinę potem jeszcze normalny ruch nie był przywrócony. Dwóch policjantów lekko poturbowanych odprowadzono do ambulatorium. Polecam się na przyszłość. Jestem zawsze gotowy do usług.

— A czy nie zauważył pan w tłoku nagiego małego chłopczyny ze skrzydełkami łukiem i złotymi strzałami?

— Nie, szanowny panie, nie widziałem.

— Tak sądziłem — spochmurniał fabrykant. — Amor biedaczysko nie miał tam co robić.

Tł. Kw.

SPORT.

Przed bokserskimi meczami Polski z Niemcami i Łotwą.

Zarząd PZB w Poznaniu obradował wczoraj nad sprawą najbliższych meczów bokserskich reprezentacji Polski — z Niemcami i Łotwą w dniu 6 listopada br.

Odnośnie meczu z Niemcami zarząd PZB zdecydował zaproponować Niemcom przesunięcie terminu spotkania na dzień 13 listopada, ze względu na to, że dzień 6 listopada jest dniem wyborów do Sejmu R. P. Termin meczu z Łotwą w dniu 6 listopada zarząd PZB postanowił utrzymać, gdyż spotkanie to rozegrane zostanie wieczorem, a więc już po głosowaniu.

Jednocześnie ustalono skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami. Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag:

Rotholc, Sobkowiak (Janowczyk), Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Jak wiadomo, mecz z Niemcami rozegrany zostanie w Kolonii.

Mecz z Łotwą mieć będzie miejsce w Toruniu. Skład reprezentacji Polski przeciwko Łotyszom ustalony zostanie w przyszłym tygodniu.

—oOo—

Czy będą przyjęci Rosjanie do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej?

Rosja sowiecka zgłosiła akces do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Zgłoszenie Z.S.S.R. nie może być jednak załatwione wcześniej niż na najbliższym kongresie FIA, którego kompetencji podlegają sprawy tego rodzaju. W razie pozytywnego załatwienia zgłoszenia ZSSR, weźmie udział w Olimpiadzie w 1940 roku w Helsinkach.

Warto przy okazji zapoznać się z poziomem lekkiej atletyki sowieckiej, gdyż w wypadku przyjęcia Rosji do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej siłą rzeczy nasi sportowcy spotkają się z Rosjanami, jeśli nie u nas, to na terenie Olimpiady.

Rzadko do nas dochodzą wiadomości o wyczynach rosyjskich lekkoatletów. Są one bardzo ciekawe i świadczą o wysokim poziomie. Zwłaszcza kobiecy sport stoi w Rosji na najwyższym poziomie.

Lekkoatletki rosyjskie pokonałyby za pewne reprezentację każdego państwa (nie wyłączając Ameryki), za wyjątkiem Niemiec.

Świadczą o tym wyniki mistrzostw lekkoatletycznych Rosji rozegrane w Charkowie:

Mężczyźni: 100 m Gołowkin (Moskwa) 11 sek., 200 m Liulko (Leningrad) 22.2 sek., 400 m Maksimow (Moskwa) 49 sek., 500 m Maksimow (Moskwa) 10.4,8 sek., 800 m Maksimow (Moskwa) 1.45.9 sek., 1500 m Pugaczewski (Moskwa) 40.3,2 sek., 5000 m Znamieński (Moskwa) 15.02 sek. 10000 m Znamieński 31.13 sek. 110 m przez płotki: Czeludiakow (Moskwa) 55.4 sek. 3000 m z przeszkodami: Ermolajew (Moskwa) 9 min. 41.2 sek. Kula: Mitropolski (Moskwa) 15.10 m. Po za konkursem ten sam zawodnik uzyskał 15.53 m, co jest nowym rekordem. Dysk: Liachow 45.45. Oszczep: Ponomadieński (Leningrad) 61.07. Poza konkursem 62.17 Skok w dal: Petiajew 7.38. (Nowy rekord Skok wzwyż: Atanielow Tilissi 1.90 m. Tyczka: Ozolin (Moskwa) 4.20 m. Trójskok: Browko (Rostow) 14.63.

Kobiety: 100 m: Chamanowa 12.2, 200 m. Pijuryna (Kijów) 25.5 (nowy rekord) 400 m Pijuryna (Kijów) 58.3, 800 m: Wasiliewa (Kijów) 2:15.3 sek. 1500 m Wasiliewa 4:48.8 sek., 80 m przez płotki: 11.8 (nowy rekord). Kula: Andrejewa (Moskwa) 12.44. Dysk: Synickaja (Charków) 42.09. Oszczep: Łaptiewa 41.58. Pięciobój wygrała Mitsis z Moskwy, uzyskując 3628 pkt., co jest również nowym rekordem krajowym. Na 100 m miała 13.3 800 m 2:36, oszczep 40.81, w dysku: 38.88. w skoku w dal: 5.46.

Wyczyny Mitsis w pięcioboju stawiają tę zawodniczkę na równi z Walasiewiczówną i Mauermeyer.

SEZON JACHTOWY POTRWA JESZCZE do połowy października.

Powróciły z rejsów do Gdyni do portów bałtyckich jachty „Hetman" i „Bożenka", należące do Oficerskiego Jachtklubu. W podróży znajdują się jeszcze: jacht „Wspólnota", należąca do klubu żeglarskiego przy Wspólnocie Interesów, jachty „Wojewoda Pomorski" i „Panna Wodna", należące do Akademickiego Związku Morskiego w Gdańsku, oraz jacht AZM Lwowskiego „Krzysztof Arciszewski. „Krzysztof Arciszewski" odbywa daleki rejs do Norwegii, pod dowództwem kpt. Męsowicza. Powrót jachtu do Gdyni spodziewany jest w ostatnich dniach września.

Sezon jachtowy w tym roku rozpoczęty już w maju, potrwa jeszcze do połowy października. Dopiero wówczas wszystkie jachty zostaną wyciągnięte na ląd i poddane dorocznym remontom.

KOSZYKARKI POLSKIE na mistrzostwach Europy.

W dniach od 11 do 17 października rozegrane zostaną w Rzymie mistrzostwa Europy w koszykówce pań.

W zawodach tych weźmie udział reprezentacja Polski, która wyjedzie z Warszawy do Rzymu w dniu 8 października. W Warszawie odbywa się już obecnie wspólny trening zawodniczek przewidzianych do reprezentacji Polski. Udział w treningu biorą:

Zawodniczki AZS — Wiszniewska, Wojnarowska, Jaślikowska, Brzóstowska, Bruszkiewiczówna, i Gąsiorowska, z Polonii — Kamecka oraz 3 łodzianki — Filipiakówna, Gruszczyńska i Głażewska. Dochodzą nadto na treningi — Wardyńska i Holtajerówna.

Kierownikiem ekspedycji naszych koszykarek będzie p. Nowak.

FRANCUZI CHCĄ WALCZYĆ Z NAMI W KOSZYKÓWCE.

Francuski Związek Piłki ręcznej zwrócił się do naszego Związku z propozycją rozgrywania corocznie spotkań międzypaństwowych w koszykówce męskiej.

Pierwszy taki mecz miałby się odbyć w Paryżu w lutym 1939 roku.

Jędrzejowska wśród najlepszych
Lista klasyfikacyjna najlepszych tenisistów.

Prezydent francuskiej federacji tenisowej Pierre Gillou ogłosił we wtorek swoją doroczną listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów świata. Lista ta przedstawia się następująco:

Panowie:

1) Donald Budge (Ameryka), 2) J. Bromwich (Australia), 3) B. Rigs (Ameryka), 4) A. W. Austin (Anglia), 5) Adrian Quist (Australia), 6) Gene Mako (Ameryka), 7) Sidney Wood (Ameryka), 8) J. Hunt (Ameryka), 9) Roderich Menzel (obecnie Niemcy), 10) Puncec (Jugosławia). Dalsze miejsca zajmują: 11) Yamagishi (Japonia), 12) Parker-Pajkowski (Ameryka). 13) Hopman (Australia), 14) Grant (Ameryka), 15) Henkel (Niemcy), 16 Petra (Francja). 17) Szigeti (Węgry).

Panie:

1) Helen Moody Wills (Ameryka) 2) Hilde Sperling (Dania), 3) Alice Marble (Ameryka), 4) Helen Jacobs (Ameryka), 5) Sara Fabya (Ameryka), **6) Jadwiga Jędrzejowska (Polska), 7)** D. Bundy (Ameryka), 8) S. Simone Mathieu (Francja), 9) N. Wynne (Austrialia), 10) M. Lumb (Anglia). Dalsze miejsca: 11) Hardwick (Anglia), 12) Stammers (Anglia), 13) Heine Miller (Czechosłowacja), 14) Scriven (Anglia), 15) Weele.

Prezentujemy zespoły Warszawy w szczypiorniaku pań i panów

W niedzielnych zawodach szczypiorniaka męskiego i kobiecego Warszawa wystawia przeciwko Łodzi następujące składy drużyn:

Panowie: Styk, Skrzypkowski, Twardo Sztenfeld, Zakrzewski, Kozłowski, Kowalski, Sawoniak, Szonabara, Graziuk, Błaszewski.

Panie: Stefańska, Danowska, Holfelerówna, Bielakówna, Wenclówna, Wardyńska, Biegańska.

Zespół pań Warszawy, jak widzimy z powyższego, wystąpi podobnie jak i Łódź bez zawodniczek, znajdujących się na obozie treningowym koszykówki.

Zawody mężczyzn będą dla Łodzi bardzo ciężką próbą, mecz pań jednak winien być stosunkowo gładko wygrany przez Łódź.

PO DZIESIĘCIU ZAWODNIKÓW. Światowa lista najlepszych lekkoatletów

Niemiecki tygodnik sportowy (Der Leichtathlet) publikuje światową listę najlepszych 10 zawodników w każdej konkurencji lekkoatletycznej. Lista ta uwzględnia wszystkie wyniki tegoroczne, uzyskane do dnia 22 bm.

Ciekawsze dane notujemy: na 100 m: po 10,3 sek. — Ben Johnsson (St. Zj.) i Osendarp (Hol.), po 10.4 sek. uzyskali: Parrin Walker, Mariani, Strandberg van Beveren, Sjövall i Blackett (Panama)

Na 200 m — 20,6 sek. — Jeffrey (St. Zj.), 20.8. sek. — Lewis (St. Zjedn.) 20.9 sek. — Perrin Walker, Allen (Am), Emigh (Am.), Orr (Kanada), 21 sek. — Rodenkirchen. Hiserman, Elsworth (wszyscy St. Zj.).

Na 400 m: — 46.6 sek. — Mallott (St. Zj.), 46.9 sek. — Brown (Ang.) 47 sek. — Woddruff (St. Zj.), Harbig (Niemcy), Belcher (St. Zj.) 47.1 sek. — W. Miller (St. Zj.).

Na 800 m: — 1:48,4 min. — Wooderson (Ang.), 1:50,6 min. — Harbig, 1:50,7 min. — Lanzi, 1:51.3 min. — Woodruff, 1:51.4 min. — Boot (N. Zelandia). 1:51,5 min. — Borck (St. Zj.), 1:51.8 min. — Levecque (Fr.), 1:51,9 min. — Marion (St. Zj.).

1500 m: — 3:48,8 min. — Wooderson 3:49.4 min. — Fenske (St. Zj.) 3:50 min. — Mostert (Belgia), 3:52 min. — Hartikka (Finl.), 3:52,2 min. — H. Jonsson (Szwecja), Sarkama (Finl.)

3000 m: — 8:18,6 min. — Jonsson, (Szwecja), 8:22,2 min. — Maeki (Finl.) 8:22.6 min. — Pekuri (Finl)., 8:25.6 min. — Siefert (Dania), 8:26,2 min. — Rasdahl (Norw.).

5000 m: — 14.18 min. — Salminen (Finl.) 14:26,8 min. — Maeki (Finl.), 14:27,4 min. — Pekuri (Finl.), 14:28.8 min. — H. Jonsson (Szwecja), 14:30:2 min. — Lehtinen (Finl.), 14:35,6 min. — Szabo (Węgry), 14:36,2 min. — Siefert (Dania).

Jutro podamy najlepsze wyniki w pozostałych konkurencjach.

WINSZUJEMY.

Jutro: Michałowi.
Wschód słońca 5.32
Zachód słońca 17.20.
Długość dnia 11.48.
Ubyło dnia 4.26
Tydzień 40.

Sport w kilku słowach.

— Reprezentacja Warszawy na mecz lekkoatletyczny z Łodzią przyjeżdża w składzie b. silnym, tak, że niemal we wszystkich konkurencjach startować będą reprezentacyjni zawodnicy polscy.

Warszawa wystawia następujących reprezentantów: 100 i 200 m: Trojanowski i Ładnowski (rezerwa Sulikowski), 1500 m Staniszewski i Winecki rez. Osiński, 5 km, Noji i Herman rez. Osiński, sztafeta 4x400 m Śliwak, Zabierzowski, Koźlicki, i Metelski, sztafeta 4x100 m. Trojanowski Ładnowski, Sulikowski, Koźlicki; skok w dal: Sulikowski i Morończyk. Tyczka: — Morończyk i Gierutto; trójskok Lukhaus i Sulikowski, kula: Gierutto i Mańk, dysk: Gieruto i Mańk, oszczep: Gburczyk i Gierutto.

Wobec tak silnego składu Warszawy spodziewać się można b. dobrych wyników, przy czym prawie we wszystkich konkurencjach Warszawa ma z góry zapewnione zwycięstwo. Mecz Łódź — Warszawa, odbędzie się o godzinie 14-ej na stadionie w Zgierzu. Dojazd do stadionu tramwajem ozorkowskim.

Zawody odbędą się w Zgierzu na ładnym stadionie miejskim, do którego najwygodniejszy jest dojazd tramwajem linii ozorkowskiej. Jak informuje ŁOZLA. dyrekcja kolejek dojazdowych udzieliła zniżki 50-procentowej dla posiadaczy biletów na zawody wykupionych w przedsprzedaży. ŁOZLA. uruchomił już przedsprzedaż w następujących punktach: firma E. Stibbe — Piotrkowska 130: firma R. Kowalski — 11 Listopada 26; sekretariat ŁOZLA. — Przędzalniana 68.

Dziś bawić będzie w Łodzi prezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego inż. Znajdowski z Warszawy, który odwiedzi chorą reprezentacyjną zawodniczkę Wajsównę, przebywającą w szpitalu im. Mościckiego. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Wajsówny uległ ostatnio nowym komplikacjom i według orzeczeń lekarzy nie będzie mogła ona jeszcze przez parę miesięcy opuścić łóżka.

— Łódzki Związek Atletyczny ustalił już skład reprezentacji Łodzi na mecz międzymiastowy Łódź — Rzym, który odbędzie się w naszym mieście w najbliższy wtorek 4 października o godzinie 20-ej w sali Polskiej YMCA przy ulicy Traugutta 3a. Skład ten przedstawia się następująco: waga kogucia: Falecki (KE), waga piórkowa: Kulesza (IKP), waga lekka: Kawał Wł. (Wima), waga półśrednia: Ślicki (IKP), waga średnia: Hinc (Wima) waga półciężka: Dąbrowski (IKP) i waga ciężka: Jakubowski (IKP).

Zapaśnicy włoscy, którzy walczyć będą w Łodzi są wszyscy reprezentantami swego kraju, przy czym należą oni do extra-klasy światowej. W tym roku pokonali oni Polskę w Rzymie (w czerwcu) 15:7, Węgry 15:6, Jugosławię 18:3.

W dniach 30 b.m. oraz 1 i 2 października odbędą się na boisku szkolnym na Polesiu Konstantynowskim mistrzostwa lekkoatletyczne łódzkich szkół średnich.

W programie zawodów zostaną rozegrane następujące konkurencje: biegi 60, 100, 400, 800 i 1500 m, skoki w dal, wzwyż i o tyczce, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem. W mistrzostwach startować będą uczniowie niemal wszystkich szkół łódzkich.

Na meczu IKP — Hakoah o mistrzostwo bokserskie okręgu, który odbędzie się w niedzielę o godz. 12-ej w sali Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27, drużyny wystąpią w następujących składach: IKP: Szwed, Marcinkowski, Leszczyński, Kowalewski, Taborek, Trojanowski, Pietrzak i Urbaniak. Hakoah: Rosman, Tauber Fagot, Mosman. Wdowiński, Waldman, Moszkowicz i Blibaum.

Koszty żywności w sierpniu były najwyższe w województwie łódzkim

Koszty żywności w miastach w sierpniu rb. uległy w porównaniu z miesiącem poprzednim zniżce. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania wyniósł bowiem w sierpniu, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, 51.5 wobec 52.4 w lipcu rb. i 53.2 w sierpniu r. ub.

Jeżeli chodzi o poszczególne województwa, koszty żywności były najwyższe na terenie województwa łódzkiego (55.2), najniższe zaś w województwie nowogródzkim (46.5). Z większych miast, najdroższym w sierpniu rb. był Chełm (wskaźnik kosztów utrzymania w sierpniu rb. wyniósł 55.7), dalej Piotrków (54.5), Łódź i Płock (53.9), Ostrowiec i Włocławek (53.7), Chorzów i Inowrocław (53.4), Bielsko (53.3), Łuck (53.1), Równe, Tomaszów Mazowiecki, Kalisz, Toruń, Borysław, Częstochowa, Przemyśl, Rzeszów Bydgoszcz itd. Najtańszym natomiast miastem w Polsce jest Grodno, na terenie którego wskaźnik żywności w sierpniu rb. wynosił 46.5.

Coraz więcej spekulantów budowlanych. Władze tępią nową plagę

Z szeregu miejscowości donoszą nam o procesach administracyjnych, jakie wytaczane są spekulantom budowlanym. Budują oni tandetne domy w miejscowościach o dużym zaludnieniu, następnie gospiesznie je sprzedają i przenoszą się na „operacje" do innych miast. Proceder ten staje się już plagą, która bezwzględnie tępiona jest przez władze.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 27 września.

NOWY JORK: loco 8.25, październik 7.90, listopad 7.86, grudzień 7.83

LIVERPOOL: loco 4.80, wrzesień 4.60, październik 4.60, listopad 4.66

Egipska (Sakell.): loco 8.00

BREMA: loco 9.85, październik 9.04, grudzień 9.25, styczeń 9.43

Waluty, dewizy i akcje

DALSZE OSŁABIENIE KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, przy słabszej na ogół tendencji.

MAŁE OBROTY PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Przedmiotem transakcyj oficjalnych były cztery gatunki listów, nastrój panował na ogół słaby.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 80.00, 2 emisji 81.00, Dolarowa 3 serii 40.00, Konsolidacyjna 1936 r. 63.50 Konwersyjna 1924 r. 67.00, Wewn. Państw. 1937 63.00
7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 63.29, Ziemskie w Warszawie 5 serii 60.25, m. Warszawy 1933 r. 68.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 s. 70.00, Przemysłu Polsk. 90.50

AKCJE — W ZANIEDBANIU.

Przedmiotem transakcyj oficjalnych były cztery gatunki papierów dywidendowych. Kursy kształtowały się słabiej.

Bank Polski 122.00, Lilpop 79.00, Modrzejów 16.50, Starachowice 36.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 28.9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 21,75 — 22.25, jednolita 20.50 — 21.00, zbierana 20.00 — 20.50, żyto I st. 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 35.50 — 38.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25,25 — 26.00, 65-proc. 23.50 — 24.25, mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 28. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.75 — 19.25, żyto 13.25 — 13.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 35.75 — 36.75, 50-proc. 32.75 — 33.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 23,00 — 24.00, 65-proc. 21.50 — 22.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Ludzie za mgłą.
CORSO: — Winowajca.
EUROPA: — Przygody Robin Hooda.
GRAND KINO: — Druga młodość.
IKAR: — 10 z Pawiaka. (Nowa kopia).
JAR — Na scenie: Nasze podwórko; na ekranie: Noc przed bitwą.
METRO: — Fortancerki.
MIMOZA: — I. Przy drzwiach zamkniętych; II. Oddział śmiałych.
MIRAŻ — Dunia, córka pocztmistrza.
OŚWIATOWE: — Znachor.
PALACE: — Pobożne kłamstwo.
PRZEDWIOŚNIE: — Kurier carski.
RIALTO: — Zdrajca.
RAKIETA: — Kobiety nad przepaścią.
SŁOŃCE: — Znachor.
STYLOWY: — Wzgardzona.
TON: — Zbłądziłem.
URANIA: — Szeik.
ZACHĘTA: — I. Władca; II. Grzesznik mimo woli.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie. prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Enuego, Nawrot 8. tel. 153-55.

Wystawa grupy artystów - plastyków „Pryzmat" w lokalu I.P.S-u, Park Sienkiewicza.

TEATR POLSKI, CEGIELNIANA 27.

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. ciesząca się niezwykłym powodzeniem komedia Leszla „W perfumerii" w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego a w koncertowem wykonaniu Dywińskiej, E. Dąbrowskiego, Kondrata, Malinowskiego, Wronckiego i innych.

PRZED INAUGURACJĄ SEZONU WIELKIEGO W TEATRZE POLSKIM.

W roku bieżącym przypada rocznica śmierci jednego z najświetniejszych dramaturgów francuskich Edmunda Rostanda autora „Orlęcia", „Romantycznych", a przede wszystkim „Cyrana de Bergerac. Ta ostatnia sztuka — heroiczna komedia napisana z romantycznym polotem wystawiona zostaje w Teatrze Polskim na inaugurację wielkiego sezonu.

Premiera „Cyrana de Bergerac" w reżyserskim opracowaniu dyrektora Karola Borowskiego a z Władysławem Krasnowieckim w roli tytułowej odbędzie się w sobotę.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę o godz. 8.15 świetna sztuka Perzyńskiego „Aszantka".

W pełnych próbach pod reżyserią Bronisława Dąbrowskiego wstrząsająca sztuka K. H. Roztworowskiego „Przeprowadzka" będąca dalszym ciągiem „Niespodzianki" granej w ubiegłym sezonie w Teatrze Popularnym.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem pomidorowym, ryż z bitą śmietaną.

Po minionej czterdziestce
NIE WOLNO UDAWAĆ PODLOTKA
Mądra rezygnacja z kokieterii młodości.

Z czterdziestką, zdaniem wielu, życie dopiero się zaczyna. Dodamy na poparcie faktu, że piękna Helena miała 42 lata, kiedy ją Parys uprowadził, a przeszło pięćdziesiątkę gdy wróciła w stęsknione ramiona Menelaosa. Do czterdziestu jest danym kobiecie podobać się, po czterdziestce musi się uczyć sztuki podobania się. Tak jak dotąd odpędzała wszystkie troski żeby nie wyglądać staro, tak musi je odpędzać teraz, żeby się nie zestarzeć. Bo w żadnej epoce życia nie występuje tak jaskrawo związek między duchową młodością, a wyglądem zewnętrznym. Kobieta czterdziestoletnia musi nauczyć się wypoczywać.

W lawinie powikłań i interesów, które zewsząd spadają na umęczone głowy, wyczerpuje się bardzo szybko energia nerwów. Nie posiadamy bowiem niewyczerpanych zapasów sił, lecz cząstkę dokładnie wymierzoną, z której natura odbiera ścisły rachunek. Zbyt często rozporządzamy swymi siłami krótkowzrocznie i rozrzutnie, o potem oszukujemy organizm podnietą, alkoholem i czarną kawą. A głównie trzeba unikać bezczynności. Wiotkość młodzieńczą zachowują usposobienia ruchliwe. Mierne używanie sportu przesuwa w dal godzinę starości. Mamy 30 kg mięśni na 70 kg ogólnej wagi — to znaczy, stworzeni jesteśmy do życia czynnego. Codzienny ruch powoduje odnawianie materii i w ten sposób stale się odmładzamy. Dietę specjalną może jedynie przepisać lekarz. Ogólną zasadą jest mądra, wstrzemięźliwość i pamięć na twierdzenie, że w czterdziestym roku trawi się tyle nogami co i żołądkiem.

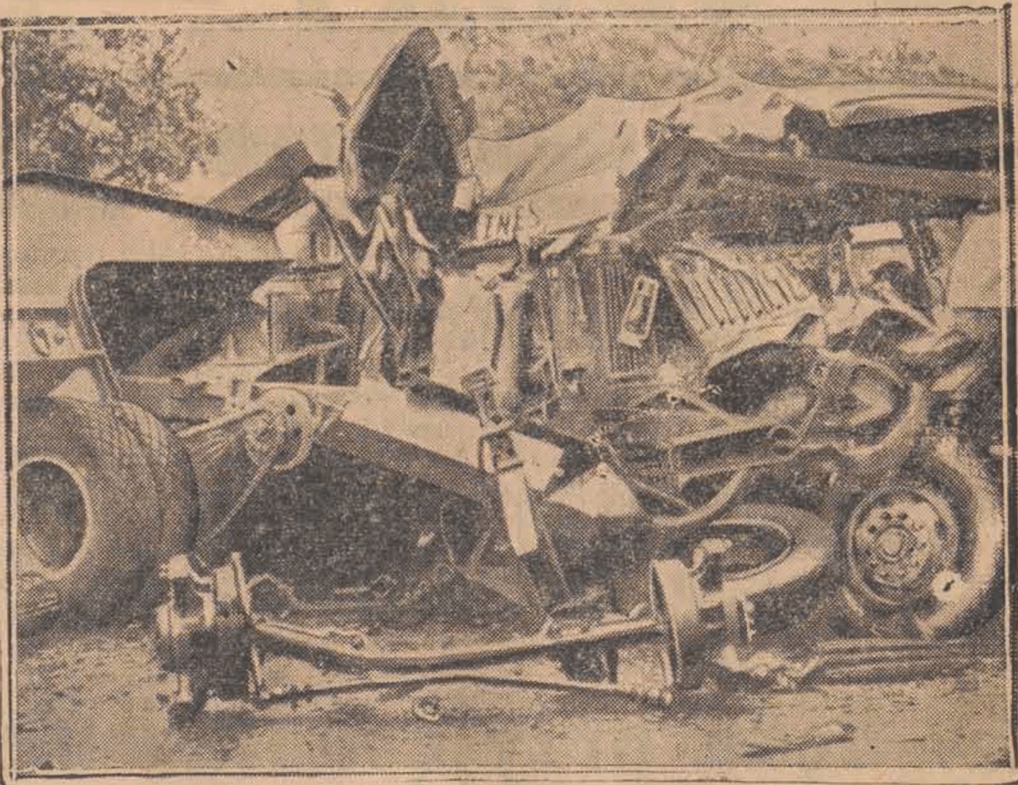
Kto za młodu gimnastykował i dbał o skórę, nie potrzebuje i teraz robić nic więcej. Jedynie ćwiczeń nie przerywać, bo przerwy zaraz dają się spostrzec. Ważna jest nie tylko pielęgnacja twarzy, ale i rąk. Dopiero stare ręce postarzają kobietę. Kto farbuje włosy na ciemno, powinien unikać odcienia kruczo-czarnego — raczej niech przebija nieco rudego. Blondynkom nie wolno używać nienaturalnej farby koloru słomy, jedynie popielato-blond.

A teraz linia. Dobrze jest zatrzymać sobie sukienkę z przed kilku lat i od czasu do czasu przymierzać, czy dobrze leży. W tym wieku pożycie małżeńskie osiąga pełnię harmonii. Kobieta wyrobiona duchowo, bogata doświadczeniem, staje się towarzyszką i doradcą męża i wtedy nawet jej wybaczy, gdy mu inteligencją dorówna albo nad nim góruje.

Nieubłagany czas powoli niszczy wszystkie nasze organa i hamuje funkcje życiowe. Zginają się plecy, zapada twarz, skórę pokrywa sieć zmarszczek, energia życiowa zasypia, organizm funkcjonuje w zwolnionym tempie coraz niedokładniej. Strona duchowa podupada na równi z fizyczną. Pamięć, wola, zapał do pracy, chęć działania, radość życia i altruizm znikają z wiekiem. Trzeba więc walczyć o zachowanie energii umysłowej i cielesnej, swojej żywotności — jednym słowem: młodości.

Jędrność umysłową utrzymuje regularny, spokojny sen — a siłę woli — praca wewnętrzna nad sobą. Bluźnierstwem wobec piękności, a nawet głupstwem można nazwać uparte naśladowanie podlotka w wieku siwizny. Nie ma chyba nic wstrętniejszego jak maskowana starość i nic śmieszniejszego jak kokietująca „starożytność". To wszystko razem tworzy nieznośny anachronizm, z którego korzystają szarlatani piękności. Dla kobiety zdrowej starość jest właściwie wolnością. Jest w niej coś, co pogodnie dobiega końca, jakaś cisza zachodzącej zorzy. Najpiękniejsza kobieta jeśli jest mądra filozoficznie rezygnuje z uroków młodości.

SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY.



Sześć osób poniosło śmierć i 13 zostało rannych w zderzeniu autobusu z ciężarówką w Oxford (Stan Massachsetts, St. Zj.).

Na scenie



Artysta, który się poślizgnął i upadł.
— Pani pończoszki się przekręciły.

PODSŁUCHANE

ZNA GO.

— A gdybym ja naprawdę zgodził się pożyczyć panu żądaną sumę, jaką miałbym gwarancję, że mi pan te pieniądze zwróci w umówionym terminie

— Słowo uczciwego człowieka.

— Doskonale! Niech pan mi zaraz przyprowadzi tego uczciwego człowieka!

OSTROŻNY.

Sędzia: — Czy oskarżony nie odczuwa żadnych wyrzutów sumienia.

Oskarżony: — Przepraszam pana sędziego, czy mogę zapytać o to mego adwokata?

Tańce b. kombatantów amerykańskich



W Los Angeles odbył się przed radą miejską pokaz tańca „Big apple (Duże jabłko) zademonstrowany przez b. kombatantów na otwarcie kongresu Legii Amerykańskiej.

Wybij brzydką szafę...
ŹLE CHOWAMY DZIECI.

Nieraz dziwią się matki skąd ich dziecko posiada takie brzydkie wady, których jakby się zdawało, nie mogły nabyć pod żadnym względem w domu.

Tymczasem otoczenie domowe dziecka dość często nie pamięta o tym, że dzieci mają uszy otwarte na wszystko, że wszystko widzą i słyszą nabierają przeróżnych wad. Są powtarzane brzydkie słowa, albo czyny dorosłych, wszystko co widzą, to naśladują.

Przecież pan domu bardzo często powie słowo nieodpowiednie, może przekleństwo. Dziecko uchwyci to słowo i wypowie je. Ponieważ w jego usteczkach brzmi ono śmiesznie, więc dorośli z otoczenia dziecka śmieją się, zamiast dziecko skarcić. Dziecko nie rozumie co mówi, a widząc, że otoczenie śmieje się, powtarza słowo to coraz częściej, aż przyzwyczai się do niego i będzie je używało przez całe życie. Szczególnie chłopcy używają z przyjemnością brzydkich przekleństw, uważając je za oznakę męskości. Oduczyć tych wszystkich słów jest sprawą bardzo trudną.

Jest jeszcze inna wada, pochodząca od wychowawców. Oto dziecko uderzy się o jakiś przedmiot, i płacze. Matka chcąc je uspokoić uderza w ów przedmiot, albo poleca to uczynić dziecku mówiąc :„Wybij brzydką szafę, wybij krzesło, które uderzyło dziecko". I takim sposobem uczy dziecko gniewu na bezduszne przedmioty, mściwości i zaciętości.

Dziecko takie wyrośnie na postrach swego otoczenia. Dziecko którego nikt nie nauczył opanowywać gniewu, będzie go objawiało w coraz dzikszy sposób. Czyż nie lepiej wykorzenić te wady zawczasu, czyż nie lepiej nie uczyć dzieci nierozsądnym postępowaniem mściwości i złości?

Dziecko, które się uderzy o przedmiot należy pouczyć, że nie winna temu jest szafa, czy krzesło, ale ono — dziecko — zawiniło, bo jemu przecież Pan Bóg oczy i nogi dał, czego nie ma przedmiot martwy.

Wady naszych dzieci pochodzą od ich otoczenia, i to otoczenie niechaj się stara wykorzenić wszystkie wady z siebie, a potem niech uważa, aby dzieci nie przyniosły żadnych złych przyzwyczajeń z poza domu, rozrastających się szybko w błędy.

Gdy zobaczysz trzy osoby przy kierownicy —
strzeż się takiego auta!

Jedno z pism amerykańskich ogłosiło obecnie ankietę na temat przyczyn katastrof samochodowych. Na podstawie wyników tej ankiety udało się ustalić 12 grup osób, powodujących wypadki samochodowe. Grupy te przedstawiają się następująco: ci, którzy mają zabrudzone szyby, którzy nie regulują światła, nałogowi palacze, gaduły, zakochani całujący narzeczone, przechodnie idący szosą po niewłaściwej stronie, piechurzy którzy chcą między autami za szybko przejść na drugą stronę, szoferzy, którzy marzą o „niebieskich migdałach", śpiący przy kierownicach, wariaci, którzy chcą wszystkich przegonić, pijacy i dobrzy towarzysze, którzy ofiarują miejsce trzem osobom na przednim siedzeniu.

—oOo—



ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 39

Ruszczyc spojrzał wymownie na Macpherson'a.

— Pocieszmy się nadzieją, że ktoś na pewno z karawany żyje — rzekł Tadek. Ale Macpherson, kopnąwszy tylko nogą wybielone kości ludzkie, oczyszczone szczękami mrówek z najdrobniejszych włókien ciała, uśmiechnął się ironicznie.

— To niczego nie dowodzi — odrzekł Ruszczyc. — Część ludzi padła, ale ktoś z kanaków mógł się na pewno uratować.

— Policzmy kości. Jestem trochę anatomem i potrafię rozróżnić kościotrupa mężczyzny od kobiety.

Zaczęli chodzić po tym tragicznym pobojowisku, napotykając tu i ówdzie na kupki białych kości, tak dokładnie oczyszczonych, jakby tego nie potrafił zrobić nawet najzdolniejszy preparator zawodowy. Naliczyli czternaście kościotrupów, ale Jerzy nie znalazł wśród nich ani jednego kościotrupa kobiecego.

— To dziwne! — zauważył Jerzy. — Nie mogę uwierzyć w to, aby kanakowie, którzy na pewno doskonale z niebezpieczeństwami dżungli byli obznajomieni, padli ofiarą mrówek, a Armanda, wypieszczona wychowanka francuskich zakładów naukowych — mogła się uratować. To byłoby naprawdę dziwne i niepojęte. Ale szukajmy dalej.

Znowu zaczęli szukać tu i tam, zachodząc aż na granicę pochodu mrówek, ale nigdzie nie znaleźli dalszych kościotrupów.

— Tak — rzekł Ruszczyc, kiedy się znowu zeszli — dla mnie nie ulega wątpliwości, że panna Player jakimś cudownym sposobem uniknęła śmierci.

— Chwilowo zakrawa to na prawdę i nawet może istotnie tak być, ale jak długo uchowa głowę w dżungli? Jak długo utrzyma się przy życiu? Czy nie zemrze z głodu i pragnienia lub od szponów dzikich zwierząt?

— Jeśli dotąd żyje — szukajmy, a może znajdziemy.

I znowu rozpoczęli poszukiwania, ale teraz już w dżungli, nawołując i strzelając z karabinów od czasu do czasu. Całe pół dnia przełazili po dżungli, nie natrafiwszy nawet na najdrobniejszy ślad zaginionej.

— Wróćmy do obozu — rzekł w końcu Jerzy — nie ma sensu łazić tu dłużej. Nie przybyliśmy tu przecież po to, aby szukać jakiejś zwariowanej Francuzki. Nie chciała nas słuchać — poniosła zasłużoną karę. Rzekłem.

— Południe zbliża się, czas do obozu. Chodźmy — zgodził się Ruszczyc.

W obozie czekał ich już doskonały obiad, który spożyli z apetytem i pokładli się na południowy odpoczynek Po godzinie czwartej, gdy żar dzienny nieco spadł na sile, sprawili karawanę i ruszyli w dalszą drogę.

XIV.

Pierwszy etap drogi, od Balik-Papan do jeziora lotosów — mieli już za sobą. Oprócz najścia mrówek, które pożarły karawanę Armandy Player, nie spotkała ich żadna inna szczególniejsza przygoda. Jeżeli, naturalnie, nie liczyć, zwykłych, drobnych wypadków, nieodłącznych od takiej, jak ta — wyprawy.

Jezioro lotosów istotnie było wspaniałe. Zrobiło ono na nich wrażenie czegoś niezwykłego. Jak okiem sięgnąć całe ogromne jezioro, zajmujące co najmniej kilkaset hektarów przestrzeni — pokryte jedną przecudną bielą kwiecia. Olbrzymie grzybienie z otwartymi kielichami pływają majestatycznie po wodzie, jak białe łabędzie, a gdy poruszysz wodę przy brzegu, poruszają się wolno, jakby się kłaniały intruzowi, który ośmielił się naruszyć ich spokój. Tu dopiero, w najtajniejszym sercu dziewiczej dżungli, dokąd zapewne nigdy dotąd nie zajrzał człowiek biały, można zrozumieć pobudki starożytnych Egipcjan, którzy te lilie wodne, zwane u nich liliami Nilu, czcili jako kwiat święty. Bo też istotnie — jest coś uroczystego, coś zniewalającego niemal do czci w tych kwiatach majestatycznych; w ich bieli i w ich powadze jest coś wyjątkowo wspaniałego.

Ruszczyc zerwał kilka sztuk tych lotosów do swojego zielnika borneańskiego i kilka odmian storczyków, aby kiedyś, gdy Bóg pozwoli mu wrócić do kraju, pokazać je ludziom nauki.

Trzy dni wypoczywali nad jeziorem lotosów, pozwalając sobie na najsłodsze próżnowanie. Czasem tylko, raczej dla zabawy, z potrzeby, zajmowali się łowami na zwierzynę przychodzącą do wodopoju, strzelając wspaniałe jelenie i antylopy.

Czwartego dnia zaraz z rana po wschodzie słońca, przy akompaniamencie najcudniejszych trelów i zawodzeń miłosnych ptactwa — ruszyli dalej. Tym razem, zgodnie z opowiadaniem Prevost'a, wzięli kierunek zachodni.

Jak dotąd, Ruszczyc słusznie mógł nazwać się szczęśliwym kierownikiem wyprawy, który nie stracił ani jednego człowieka z karawany, ani nawet nic z zapasów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

NA 612 MORGACH ZIEMI gospodarują wyłącznie kobiety.

W królestwie Sióstr Pasterek.

Jest niedaleko Bydgoszczy majątek Topólno. Leży wśród obfitej zieleni, przy wijącej się pięknymi serpentynami drodze z Pruszcza do Gruczna, na rozległych nizinach nadwiślańskich. Niezwykłość tego majątku polega na tym, że na jego 612 morgach gospodarzą wyłącznie kobiety. Ta słaba pozornie płeć doskonale daje sobie radę z kierownictwem ogólnym majątku, z wszystkimi nieomal działami gospodarki rolnej, a nawet z orką, koszeniem i zasiewem pól. W majątku jest wprawdzie 4 mężczyzn, ale dwaj z nich stróżują, a pozostali dwaj doglądają koni.

Z szosy gdańskiej, na rozwidleniu dróg za Zbrachlinem, skręcamy w stronę Wisły. Droga pięknie opada, kręci się serpentynami i wreszcie łagodnie spływa na wiślaną nizinę. Tu właśnie, wśród zieleni, nad brzegiem niewielkiego jeziorka, otulony romantycznie płaczącymi wierzbami i strzelistymi topolami, stoi topoleński pałacyk. Czystość wszędzie idealna. Poprzez wzorowo utrzymany park, gdzie nawet ganki są artystycznie i kunsztownie grabione, docieramy przed główny zajazd pałacyku. Już ten krótki, przebyty przez nas odcinek parku, od bramy wejściowej do pałacyku, pozwala wyczuć staranną, ciepłą dłoń kobiecą. Ganki są pełne przytulnych kącików z ławeczkami, bogato kwiatami ustrojonych kapliczek i krzyży.

Przed wejściem do pałacyku, znów wśród kwiecia i zieleni stoi duży obraz zakonnicy. Topólno jest własnością Zgromadzenia Sióstr Pasterek.

Siostry Pasterki nabyły Topólno przed 17 laty i od tego czasu prowadzą tu coś w rodzaju Berezy, z tą może różnicą, że tu wysyła się szkodliwe dla społeczeństwa kobiety, i nie spędzają one tu czasu bezproduktywnie, lecz pracują i uczą się, by po wyjściu z Topólna stać się znów pożytecznymi jednostkami społeczeństwa. Pensjonariuszki Topólna rekrutują się głównie z dziewcząt i kobiet upadłych moralnie, stręczycielek nierządnic, właścicielek domów rozpusty — jednym słowem pochodzących z tych największych nizin moralnych, na jakie stoczyć się może kobieta. Przydziela, a raczej wysyła do Topólna władza administracyjna i sądowa. Zdarzają się jednak i takie wypadki, że niektóre upadłe kobiety zgłaszają się same, błagając o wyprowadzenie ich z bagna moralnego i skierowanie na nowe tory życiowe, przez danie zawodu, czy chociażby tylko możliwości pracy i pobytu w Topólnie.

W czasie swego 17-letniego istnienia wychował zakład topoleński już setki wykolejonych kobiet i większość z nich —

to dziś dobre matki,

wzorowe gospodynie. W chwili obecnej znajduje się w Topólnie około 80 wychowanek. Najniższy czas pobytu w zakładzie wynosi 3 lata. Tyle podobno zdaniem psychologów potrzeba czasu, by naprawić kobietę, by wpoić w nią i ugruntować w niej dobrze to, czego się uczy w Topólnie.

A uczy się tu te kobiety naprawdę bardzo wielu rzeczy. Zwiedzamy szczegółowo cały majątek i brak nam słów podziwu na jego idealne i wszechstronne zagospodarowanie.

Ogólne kierownictwo nad gospodarką ma siostra Przełożona, a poszczególnymi działami kierują odpowiednio wyszkolone siostry. Działów tych jest kilkanaście.

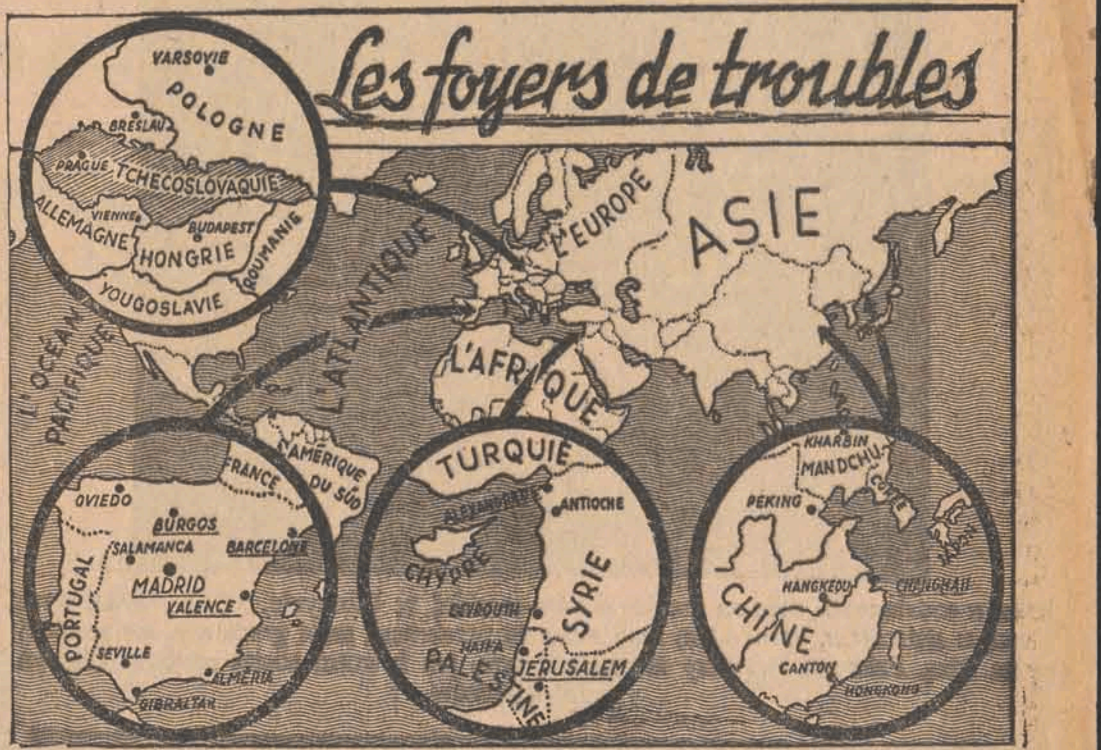
Zwiedzamy wielki, kilkunastomorgowy sad z plantacjami malin, truskawek. Sad jest starannie pielęgnowany. Widzi się to na każdym kroku, wyczuwa się, że nie zapomniano tu o najmniejszym nawet krzewie. W końcu sadu znajduje się pomysłowo urządzona suszarnia owoców.

Obok sadu owocowego oglądamy z podziwem warzywnik. Na 8 morgach tego warzywnika pracują zaledwie 3 kobiety. A jednak nie robią tego gorzej od kilkunastu nawet mężczyzn. W pobliżu warzywnika podziwiamy dużą gospodarkę pszczelną o kilkunastu ulach (specjalność jednej z Sióstr Zakonnic, która bez najmniejszej ochrony pielęgnuje swe miododajne ulubienice). Duża i starannie utrzymana jest oranżeria zakładowa z cieplarnią. Piecza nad parkiem należy do dwu wychowanek. Park wygląda jak cacko. Tym parkiem docieramy do zabudowań gospodarskich. Tu podziwiamy wzorową hodowlę drobiu, oborę, chlewy, stajnie, małą mleczarenkę, w idealnej czystości i staranności utrzymany inwentarz, a dalej warsztat koszykarski, wyrabiający kosze i meble z nadwiślańskiej wikliny. Wszędzie pracują same kobiety, a straż nad nimi pełnią zakonnice. Te kobiety, w charakterystycznych zakładowych białych czepkach widzieliśmy potem również przy pracy w polu, przy orce i bronowaniu, a nawet przy łowieniu ryb sieciami ze stawów rybnych, należących do majątku.

Po trzech latach wychowanki opuszcza ją zakład jako dobrze wyszkolone gospodynie i jak stwierdzono statystycznie, zaledwie 7 procent z nich wraca na drogę występku. Inne stają się pożytecznymi jednostkami społeczeństwa.

Zakład topoleński jest zakładem zamkniętym. Jakkolwiek nie posiada jakichś murów i ogrodzeń, to jednak wychowankom poza obręb zakładu przez trzy lata pod żadnym pozorem wydalać się nie wolno. A mimo to nie było wypadków ucieczki. Przeciwnie nawet — po zwolnieniu z zakładu niektóre kobiety błagały, by je tu pozostawić jako zwykłe robotnice folwarczne. Bo i czegoż im tu brakowało? Ubrano je, nakarmiono, nauczono pożytecznych rzeczy, ugruntowano ich moralność. Po cóż miały iść w świat na nieznane, na pewno na gorsze.

Ośrodki niebezpieczeństwa



na kuli ziemskiej: Czechosłowacja, Hiszpania, Syria z Palestyną, Chiny z Mandżukuo.

Przed uroczystą inauguracją wielkiej manifestacji muzyki polskiej.

Nie cały już tydzień dzieli nas od rozpoczęcia „Tygodnia Muzyki Polskiej" w Poznaniu. Już w nadchodzącą niedzielę 2 października odbędzie się uroczysta inauguracja tej wielkiej manifestacji muzyki polskiej. Uroczystości inauguracyjne poprzedzi Msza św., odprawiona na intencję „Tygodnia" w kościele farnym. W czasie nabożeństwa, Chór Filharmoniczny i soliści Teatru Wielkiego odśpiewają „Mszę uroczystą" Kazimierza Wiłkomirskiego pod batutą kompozytora. W południe w Teatrze Wielkim odbędzie się uroczyste otwarcie „Tygodnia" z przemówieniami. oraz odsłonięcie popiersia Karola Kurpińskiego w foyer teatru. Wieczorem dana będzie w Teatrze Wielkim prapremiera opery komicznej Ł. Kamieńskiego pt. „Damy i huzary". Cały tydzień wypełniony zostanie szeregiem świetnych imprez muzycznych. Premiery operowe — oprócz prapremiery „Dam i huzarów", „Syrena" W. Maliszewskiego, „Straszny dwór" w nowej inscenizacji „Verbum nobile" i „Harnasie" — koncerty symfoniczne poświęcone muzyce współczesnej z całym szeregiem pierwszych wykonań poważnych utworów, koncert sławnego Chóru katedralnego pod dyrekcją ks. Gieburowskiego poświęcony muzyce religijnej, koncert kameralny z programem dawnej polskiej muzyki instrumentalnej, koncerty kameralne współczesnej muzyki Polskiej, wielki koncert poznańskich chórów mieszanych — oto najważniejsze wydarzenia „Tygodnia Muzyki Polskiej". Przygotowania do tych wszystkich imprez weszły już w ostatnie stadium. Z niecierpliwością oczekuje inauguracji wielkiego swego święta muzycznego nie tylko Poznań, ale i cała kulturalna Polska, wszyscy interesujący się rozwojem współczesnego życia muzycznego. Te żywe oddźwięki, które ze wszystkich stron kraju do Poznania docierają, świadczą, że zainteresowanie jest istotnie ogromne, a napływ miłośników muzyki będzie bardzo duży. Powodzenie pierwszego festivalu muzycznego, jakim Poznań zainauguruje stałą instytucję dorocznych festivali świadczy, że inicjatywa ta była bardzo szczęśliwa i pożądana.

MUZYKA W NOWYM PROGRAMIE ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Jak już donosiliśmy, z dniem 2 października wchodzi w życie program jesienno-zimowy, który również na odcinku muzyki przynosi szereg ciekawych i wartościowych zmian.

Przede wszystkim Rozgłośnia Łódzka rozpoczynać będzie swą pracę w dni powszednie już o godz. 5.30 rano pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze" poczym nadawana będzie godzinna audycja muzyki popularnej z płyt.

O godz. 14.00—14.50 nadawany będzie stale koncert południowy uwzględniający nie tylko płyty, ale także dwa razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki i soboty transmisję żywych audycyj rozrywkowych z Katowic.

Ilość odcinków muzyki żywej, nadawanej lokalnie z Łodzi zostaje w programie jesienno-zimowym powiększona z trzech na sześć. W ten sposób oprócz czwartku będziemy mieli audycję żywą, a w niedzielę i poniedziałek, nawet dwie audycje muzyki żywej.

Ciekawą inowacją, podyktowaną zresztą coraz większym zainteresowaniem muzyką wśród robotników będą dwie nowe audycje, mianowicie: niedzielna audycja o godz. 14.40 pn.: „niespodzianka" i wtorkowa audycja o godz. 18.00 pt. „O muzyce i muzykach", która omawiać będzie ciekawe zagadnienia z różnych dziedzin muzycznych, ilustrowane odpowiednimi utworami.

APEL „POCHODNI".

W związku z podjętą przez Rząd Polski akcją w sprawie powrotu Śląska Cieszyńskiego do Macierzy, akcją, która znalazła poparcie całego Narodu Polskiego, Komitet Wykonawczy wzywa Oddziały do poparcia powyższej akcji wszelkimi środkami, jakimi dysponują Oddziały.

W szczególności Komitet Wykonawczy uważa za wskazane zorganizowanie odczytów o Śląsku Zaolzańskim, jego historii, geografii, a przede wszystkim warunkach w jakich został od Polski oderwany.

Materiał informacyjny mogą Oddziały znaleźć między innymi w książce p. Tomasza Jemirowicza p.t. „Czesi".

POLSKA YMCA W ŁODZI

— organizuje w czasie od 27 września do 18 października br. „Kampanię Uczestnika". Zapisujący się w tym okresie nie opłacają wpisowego. Wyczerpujących informacyj udziela Sekretariat — Łódź, ul. Moniuszki 4a, tel. 250-10.

KURS WYMOWY JĘZYKA POLSKIEGO.

Wiele osób uczy się zagranicą sztuki mówienia. U nas umiejętność przemawiania jest zaniedbywana.

Polska YMCA w Łodzi, pragnąc brak ten usunąć, organizuje Kurs wymowy języka polskiego. Kurs ten obejmować będzie podstawy teoretyczne żywego słowa, prawidłową wymowę języka polskiego, technikę żywego słowa i ćwiczenia praktyczne. Zapisy kobiet i mężczyzn przyjmuje sekretariat, Moniuszki 4a, tel. 250-10, w godz. od 8—22.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

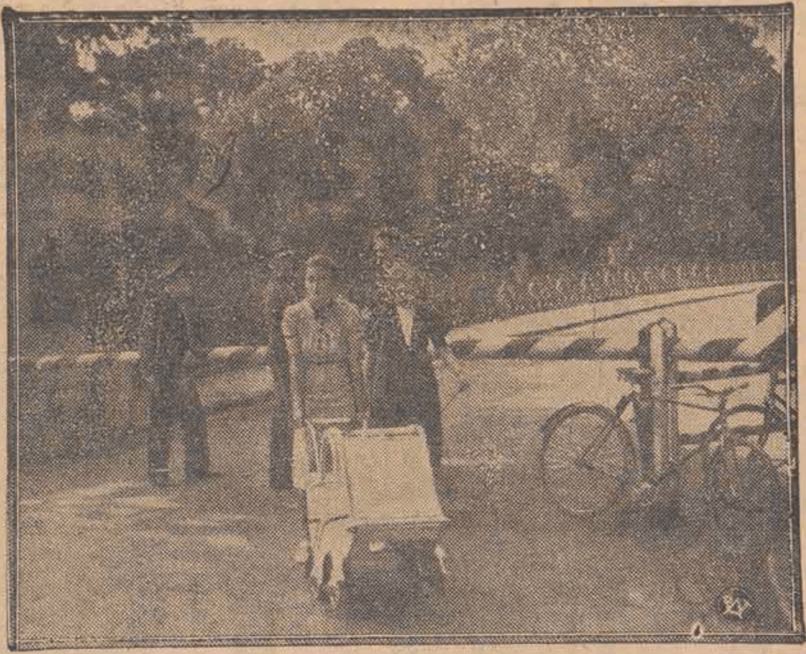
L. Steckela Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego Zawadzka 45, B. Głuchowskiego Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki Główna 50, Pawłowskiego Piotrkowska 307.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chir. 111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

W Polskim Cieszynie



Jedna z codziennych scen na granicy polsko-czeskiej w Cieszynie. Oto matka wraz z małym dzieckiem, która kilka razy dziennie przekracza most graniczny, mając rodzinę za Olzą. Fakt ten świadczy niezbicie o tym, jak żywcem został rozdarty Cieszyn przez Czechów.



Rzut oka na rynek w polskim Cieszynie.

Podniecenie w Pradze.



Tłum na ulicach Pragi słucha przemówienia przez megafon.

Międzynarodowe imprezy sportowe



Fragment z międzynarodowego meczu piłki nożnej, rozegranego w Rydze, między reprezentacjami Polski i Łotwy, która zwyciężyła z wynikiem 2:1.

Symbol Śląska cieszyńskiego



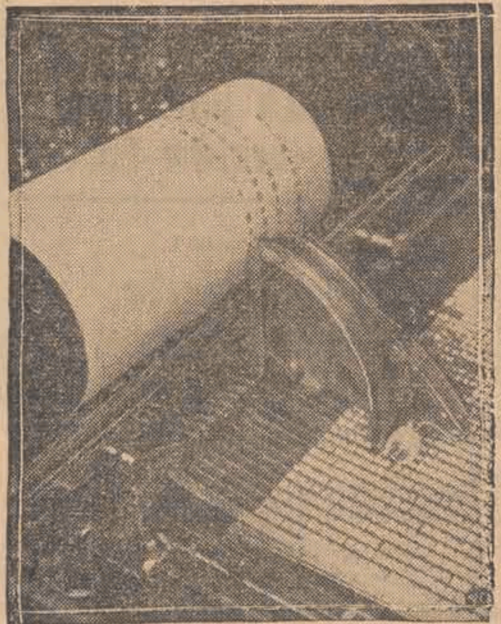
Starodawna historyczna wieża Piastowska w Cieszynie, realny dokument odwiecznej polskości Śląska Cieszyńskiego.

Zdemolowany urząd celny



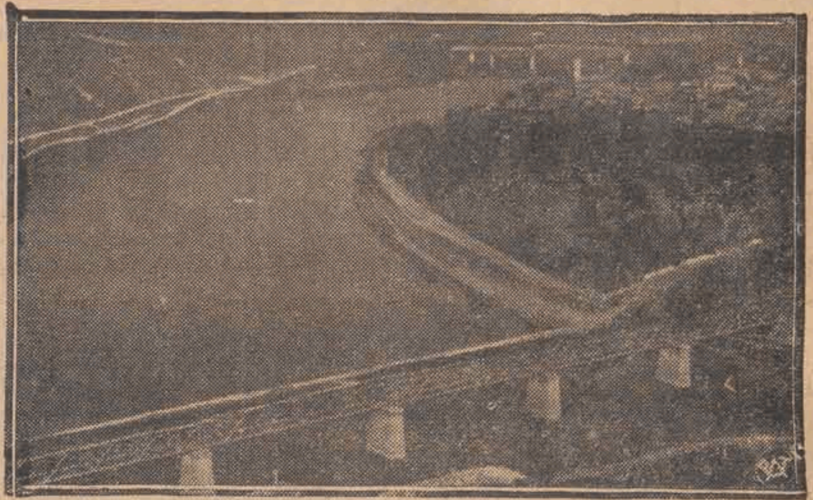
W Unterretzbach (Sudety) doszło do walki między Niemcami sudeckimi a czeskimi celnikami, w czasie której urząd celny został zdemolowany.

Technika na usługach Japonii



Niezwykle skomplikowana ja pońska maszyna do pisania, dostosowana, jak to widzimy, do alfabetu japońskiego.

Uroczyste otwarcie mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami



Na Dniestrze pod Zaleszczykami odbyło się uroczyste otwarcie nowego mostu drogowego, łączącego terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z Rumunią. Na zdjęciu: rzut oka na nowootwarty most wraz z piękną panoramą Zaleszczyk.



Moment z uroczystego poświęcenia mostu, którego dokonał ks. proboszcz Adamski z Zaleszczyk, w obecności wojewody tarnopolskiego Malickiego, przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, oraz władz rumuńskich.

Udział Polski w Narodowej Wystawie Kanadyjskiej



Państwowy Instytut Eksportowy zorganizował zbiorowy udział handlu i przemysłu polskiego w Kanadyjskiej Wystawie Narodowej w Toronto. Stoisko polskie wzbudziło żywe zainteresowanie kupiectwa kanadyjskiego, które miało możność zapoznania się z produkcją prawie 100 najpoważniejszych polskich firm eksportowych. Należy podkreślić, że stoisko polskie było urządzone bardzo celowo i estetycznie. Nawiązanie nowych kontaktów handlowych z bardzo chłonnym rynkiem kanadyjskim, będzie miało niewątpliwie duże znaczenie dla przyszłości polskiego eksportu, prócz poważnych ogólnych celów propagandowych. Na zdjęciu — fragment stoiska polskiego na Narodowej Wystawie Kanadyjskiej w Toronto.

Przegląd samochodów prywatnych we Francji



Władze we Francji zarządziły przegląd prywatnych samochodów, celem sklasyfikowania ich stanu i używalności. Na zdjęciu: samochody firmowe w Paryżu w drodze do warsztatów.